PR

Dziś 12 stron

Cena numeru 2 złote

# GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 30 WRZEŚNIA 1946 ROKU | Nr 270 (461)

# W JEDNOŚCI SIŁA POLSKI

## Przemówienie Prezydenta Bieruta do spółdzielców całego kraju

Obywatele! Z okazji „Dnia Spółdzielczego" pragnę złożyć wszystkim działaczom i pracownikom ruchu spółdzielczego w Polsce gorące pozdrowienia i życzenia dalszej pomyślnej pracy nad rozwojem tego ruchu.

Rok temu obchodziliśmy dzień, poświęcony spółdzielczości polskiej, w warunkach, kiedy ruch ten zabierał się poważnie do wykonania olbrzymich zadań, jakie postawiło przed nim nasze odrodzone z 6cioletniej niewoli państwo w związku z sytuacją powojenną. Były to zadania nie tylko wielkie, ale i niezmiernie trudne. Trzeba było bowiem zadania te podejmować w warunkach nieuniknionego chaosu gospodarczego, w warunkach kolosalnych zniszczeń i spustoszeń, w warunkach niesłychanych trudności ogólnogospodarczych, wytwórczych, komunikacyjnych, transportowych, pieniężnych, organizacyjnych, wreszcie trudności, wynikłych z niedostatecznego bezpieczeństwa, demoralizacji powojennej i przeszkód politycznych, stawianych odradzającej się państwowości naszej ze strony czynników reakcyjnych, antyspołecznych i wrogo ustosunkowanych do demokratycznego charakteru naszych planów, dążeń i przemian ustrojowych.

W tych warunkach zadanie zaopatrzenia ludności kraju i przede wszystkim mas pracujących w środki żywności i artykuły codziennego użytku, opanowania wobec niedostateczności tych środków tendencji spekulacyjnych, planowego i możliwie równomiernego rozdziału wytwarzanych w zbyt szczupłej jeszcze ilości dóbr między poszczególne grupy konsumentów przy uniknięciu zbędnych pośredników — zadania te wyrastały znacznie ponad siły istniejącego aparatu spółdzielczego, który w niespotykanym dotąd tempie musiał uzupełniać równocześnie swe braki organizacyjne.

Jeśli więc dziś po upływie roku po raz drugi w niepodległej ojczyźnie podsumowujemy wyniki osiągnięć spółdzielczości polskiej, to musimy stwierdzić, że mimo wszystkie trudności zdawałoby się nie do przezwyciężenia pracownicy ruchu spółdzielczego dokonali olbrzymiej pracy i postawione przed tym ruchem zadania wypełnili w bez porównania szerszej mierze, niż to wynikało z tych skromnych jeszcze sił i zasobów, jakimi rok temu rozporządzali. Musimy stwierdzić ponadto, że w procesie wykonywania tych wielkich i znacznie ponad siły wybiegających zadań, aparat ruchu spółdzielczego rósł, wzmacniał się i rozszerzał w tempie i rozmiarach niespotykanych w żadnym poprzednim okresie rozwoju tego ruchu.

Dzisiaj sieć organizacyjna, rozdzielcza i wytwórcza ruchu spółdzielczego w Polsce wzrosła, wzmocniła się, usprawniła i zdolna jest w bez porównania większym stopniu, niż w roku ubiegłym, wykonywać zadania, jakie przed nią stoją. Są to jeszcze wciąż zadania wielkie i

Dalszy ciąg na str. 2

# Krwawa pacyfikacja Tessalii

## Pupil angielski bawi się w rządy - a kraj spływa krwią

LONDYN (obsł. wł.). Z Aten donoszą, iż po złożeniu przez premiera Tsaldarisa na ręce króla Hellenów — Jerzego dymisji swojej i swego gabinetu, Tsaldarisowi została natychmiast powierzona misja tworzenia nowego rządu. Według oświadczenia Tsaldarisa nowy rząd ma być rządem „jedności narodowej", w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa, tworzące obecny parlament, tzn. wszystkie odcienie monarchistów.

Król Jerzy wydał do narodu greckiego proklamację, w której nawołuje do jedności i do puszczenia w niepamięć dawnych rozdźwięków (!) Król wymaga od swych poddanych lojalności i wytężonej pracy nad odbudową Grecji i zapewnia że odda wszystkie swe siły dla stworzenia „ustroju demokratycznego i parlamentarnego w Grecji".

LONDYN (obsł. wł.). Z Aten donoszą, iż premier Tsaldaris, któremu powierzono misję stworzenia nowego gabinetu greckiego, prowadził rozmowy — na życzenie króla — z przywódcami stronnictw opozycyjnych Opozycja oświadcza, iż odrzuci wszelkie propozycje udziału w rządzie, o ile obecny parlament nie zostanie rozwiązany i o ile nie zostaną przeprowadzone nowe wybory.

SOFIA (obsł. wł.). Wojska angielskie, które lądowały w ciągu trzech dni w portach morza Egejskiego posuwają się w głąb kraju, by zluzować oddziały greckie, walczące z powstańcami w Tessalii.

Jak donoszą z Salonik — ta pomoc angielska okazała się „konieczna" z tego względu, że kilka pułków greckich przeszło w ostatnim czasie na stronę powstańców.

# Churchill contra Bevin

## Angielscy konserwatyści tworzą front przeciw socjalizmowi

LONDYN (obsł. wł.). W nadchodzący czwartek rozpocznie się trzydniowy Zjazd brytyjskiej partii konserwatywnej. Na Zjazd ma przybyć 2.700 delegatów partii, o 50 procent więcej niż na ostatni kongres przedwojenny. Tematem obrad będzie: 1. utworzenie jednolitego frontu przeciwko socjalizmowi, 2. ustalenie stosunku do brytyjskich Związków Zawodowych. Przewiduje się, że trzeciego dnia przemawiać będzie szef opozycji — Winston Churchill.

# Jugosławia nie podpisze

## traktatu pokojowego z Włochami - dopóki Kraina Julijska nie zostanie zwrócona. Przemówienie Marszałka Tito w Belgradzie

Londyn (obsł. wł.). Z Belgradu donoszą, iż marsz. Tito wygłosił w niedzielę przemówienie do robotników kolejowych. W przemówieniu tym Tito podkreślił z całą stanowczością, iż rząd jugosłowiański nigdy nie zapomni, że jego obowiązkiem jest dążyć do połączenia Krainy Julijskiej z Jugosławią. Marsz. Tito wypowiedział się z wielkim optymizmem odnośnie przyszłości Jugosławii, oświadczając: „Przyszłość naszego kraju zapowiada się pomyślnie, gdyż my sami ją budujemy!"

Jednocześnie donoszą z Paryża, iż na sobotnim posiedzeniu komisji polityczno-terytorialnej dla Włoch delegat Jugosławii zapowiedział, iż Jugosławia nie podpisze traktatu pokojowego z Włochami, opartego o decyzję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i że wojska jugosłowiańskie nie zostaną wycofane z zachodniej Istrii.

Londyn (obsł. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej, która obraduje w Nowym Jorku, rozpatrywano sprawę żeglugi na Dunaju. Wobec tego, że na posiedzeniu tym nie osiągnięto porozumienia, debaty zostały odroczone do przyszłego tygodnia.

Delegat Wielkiej Brytanii poparł wniosek amerykański o zwołaniu specjalnej konferencji w Wiedniu dnia 1 listopada dla rozpatrzenia problemu Dunaju.

Delegaci Jugosławii i Czechosłowacji wystąpili z żądaniem zwrotu zrabowanych w czasie wojny przez Niemców statków, które obecnie są przetrzymywane w amerykańskiej strefie okupacji Austrii.

Delegat jugosłowiański podkreślił, iż zwrócenie statków przez Amerykanów jest konieczne dla rozwoju gospodarczego państw naddunajskich. Stanowisko delegatów Jugosławii i Czechosłowacji poparł przedstawiciel ZSRR — Firnow, który zarzucił Amerykanom, iż przetrzymywanie statków jest złośliwym posunięciem, wymierzonym w pierwszym rzędzie przeciwko Jugosławii.

# Nowa konstytucja francuska

## przyjęta olbrzymią większością przez parlament

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj rano Francuskie Zgromadzenie Ustawodawcze ogromną większością 440 gosów przeciwko 106 przyjęło projekt nowej konstytucji francuskiej. Za projektem konstytucji głosowały trzy czołowe stronnictwa — MRP, komuniści i socjaliści, przeciwko projektowi głosowali radykałowie z grupy Herriota oraz drobne ugrupowania prawicowe.

# Zjazd ex-monarchów w Aleksandrii

LONDYN (obsł. wł.). Do Aleksandrii przybył były król bułgarski — 9-letni Symeon wraz z rodziną. Aleksandria jest stałym miejscem pobytu zdetronizowanego króla włoskiego Wiktora-Emanuela, który jest dziadkiem Symeona.

## Dziś w numerze dalszy ciąg powieści M. Mitchell

# „Przeminęło z wiatrem"

**Nasi nowi Czytelnicy mogą nabywać początek powieści w Administracji „Głosu Robotniczego" Piotrkowska 86**

**SZÓSTA AKCJA PREMIOWA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"**

# Kupon Nr 30

# Miasteczko zdrowia w Otwocku

## Uroczystość otwarcia polsko - szwedzkiego szpitala dla dzieci

**Otwock (PAP).** Wczoraj w godzinach rannych odbyła się w Otwocku uroczystość oficjalnego otwarcia szpitala szwedzko-polskiego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu, Wojska Polskiego, państw zagranicznych, stołecznej Rady Narodowej, zarządu miejskiego, członkowie poselstwa szwedzkiego z posłem Westringiem oraz delegacja szwedzkiego komitetu międzynarodowej akcji pomocy. Ponadto przybyli przedstawiciele instytucji krajowych i zagranicznych charytatywnych oraz małżonka premiera ob. Wisła Osóbka-Morawska. P. Ake Sundelin, szef szwedzkiej państwowej akcji pomocy Polsce, po serdecznym przywitaniu obecnych omówił historię powstania szpitala szwedzko-polskiego w Otwocku.

Szpital szwedzko-polski składa się z 34 budynków, wzniesionych systemem pawilonów. Obszar szpitalny zajmuje 15 ha. Wszystkie budynki, oprócz kaplicy, kuchni i stacji pomp, są to szwedzkie domy drewniane. Szpital jest przeznaczony dla dzieci zagrożonych lub chorych na gruźlicę i dostosowany do przyjmowania niemowląt i dzieci do lat 15. Personel lekarski, jak i sanitarny, jest polsko-szwedzki. Miastecko zdrowia w Otwocku składa się z sanatorium i szpitala. Do sanatorium należy m. inn. oddział rozpoznawczy, terapii i oddział kwarantanny. Jest tu również oddział chorób wewnętrznych, składający się z 3 domów drewnianych, połączonych korytarzem. Na miejscu jest apteka, obficie zaopatrzona, biblioteka, czytelnia, wypożyczalnia książek i pokoje dla studiów. Ponadto na miejscu jest zakład dla kształcenia polskich pielęgniarek. Na miejscu jest szkoła. Personel, obsługujący sanatorium i szpital w Otwocku, obliczony jest na 200 osób. Szpital jest nowocześnie urządzony, według najnowszych wymagań szpitalnictwa i higieny. Cały sprzęt wewnętrzny i laboratoria zostały nam podarowane przez Szwecję.



# Dymisja rządu egipskiego

## *po zerwaniu rokowań z Anglią*

LONDYN (obsł. wł.). Z Kairu donoszą, iż rokowania egipsko-brytyjskie w sprawie rewizji układu z r. 1936 zostały przerwane na skutek dymisji rządu Sidky-Paszy. Jak wiadomo, premier Sidky-Pasza był przewodniczącym delegacji egipskiej, prowadzącej rokowania z Anglikami. Sidky-Pasza oświadczył, iż ustępuje ze względu na niemożność rozwiązania pewnych problemów wewnętrznych Egiptu.

Król Egiptu — Faruk zwrócił się z prośbą do premiera, aby nadal pełnił swe funkcje aż do chwili utworzenia nowego rządu.

# Umowy handlowe polsko-radzieckie

## Otrzymamy łożyska kulkowe i len z ZSRR

MOSKWA (PAP). Między polskim towarzystwem „Polimeks" a odpowiednimi instytucjami radzieckimi, podpisane zostały kontrakty na dostawę łożysk kulkowych i maszyn z ZSRR do Polski oraz na dostawę siatek drucianych i łańcuchów z Polski do ZSRR. Również w ostatnich dniach podpisano szereg umów przez polskie towarzystwo handlu włókienniczego oraz przez radziecki „Eksportlen". Najważniejsze z tych umów dotyczą dostawy lnu do Polski oraz dostawy tkanin lnianych do ZSRR. Te dwie ostatnie umowy są tranzakcjami na bardzo wielką skalę, jednymi z większych jakie zostały kiedykolwiek podpisane w tej branży i jakie znane są na rynku międzynarodowym.

# De Gaulle przeciw demokracji

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj po południu w Epinal gen. de Gaulle wystąpił z przemówieniem, w którym potępił uchwalony dnia 29 września przez francuskie Zgromadzenie Ustawodawcze projekt nowej konstytucji. De Gaulle oświadczył, iż jego zdaniem — Francji potrzebny jest taki system parlamentarny, który wykluczałby możliwość rządów totalitarnych, podczas gdy uchwalony przygniatającą większością głosów projekt konstytucji zawiera w sobie według niego groźbę totalitaryzmu. Jednocześnie de Gaulle zapewnił, że sam nie żywi **„żadnych zamiarów dyktatorskich".**

# Wrocław na falach eteru

WROCŁAW (PAP). Niezwykle uroczyście obchodził Wrocław, a z nim cały Dolny Śląsk, dzień otwarcia rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu. W godzinach rannych radio wrocławskie nadało w programie ogólnopolskim audycję regionalną oraz artykuł pt. „Wrocław wczoraj i dzisiaj". Uroczystość otwarcia rozgłośni wrocławskiej rozpoczęła się poświęceniem, dokonanym przez zastępcę administratora apostolskiego ks. Lagosza. W uroczystościach wzięli udział: wiceminister Informacji i Propagandy Drewnowski, naczelny dyrektor Polskiego Radia ob. Billig, wojewoda wrocławski mgr. Piaskowski, prezydent miasta inż. Wachniewski, gen. broni Popławski, rektor Uniwersytetu i politechniki wrocławskiej dr. Kulczyński oraz zaproszeni goście. W trakcie uroczystości przybył na salę wybitny parlamentarzysta angielski, członek Labour Party K. Zilliacus w towarzystwie zastępcy generalnego sekretarza TUR ob. Juliana Uziembickiego. Gościowi zgotowano żywiołową owację.

# Zbrodnicze dzieło faszystów z WIN-u

## Dramatyczna walka z bandą „Lwa" pod Krasnymstawem

WARSZAWA (PAP). W dramatycznych okolicznościach odbyła się likwidacja winowskiej bandy „Lwa" we wsi Ignasin, gm. Fajlasice, pow. Krasnystaw woj. lubelskiego. Banda ta złożona z 6 ludzi, zakwaterowała się w stodole gospodarza Dziechana Józefa.

**Funkcjonariusze bezpieczeństwa i MO wyśledzili kryjówkę. W chwili, gdy zbliżali się do niej, postawiony na warcie bandyta Stanisław Pędrak zaalarmował strzałami swych towarzyszy i sam począł uciekać, gęsto się ostrzeliwując. W odległości 500 m. od kryjówki bandyta został zabity.**

Pozostali członkowie szajki przebywający w stodole otworzyli **ogień do grupy operacyjnej**, która ich okrążyła.

**Na wezwanie do poddania się odpowiedzieli wzmożonym ogniem. W wyniku strzelaniny zapaliła się stodoła.** Bandyci przekradli się do domu i do obory, skąd dalej **ostrzeliwali się. Pożar przeniósł się ze stodoły na dom i oborę.** W palących się budynkach zaczęły się gwałtowne eksplozje, ogień dotarł do ukrytych magazynów granatów, amunicji i min. Bandyci usiłowali przedrzeć się do lasu, jednak to im się nie udało.

Zabici zostali następujący członkowie szajki: **Kopaczewski Antoni, ps. „Lew" herszt bandy, Samopolski Władysław ps. „Anioł", Pędrak** Stanisław ps. „Poleszuk", **Dziechan Józef ps.** „Pościgowy". Kisielewski **Wincenty ps. „Lipa"** **Dziechan Tadeusz ps. „Leśny".** Ponadto zatrzymano 4 osoby współdziałające z szajką. Nie obeszło się bez niewinnych ofiar. W piwnicy palącego się domu zginęły wskutek zaczadzenia Helena Dziechan i jej 4-ro letnia córka Anna. Ciężkie rany w czasie walk odniósł funkcjonarjusz MO Feliks Keska. Pod zgliszczami domu wykryto magazyn broni automatycznej i amunicji oraz stacje radiową nadawczo-odbiorczą.

# Pijany szofer sprawcą zderzenia

## Prof. Rappaport i trzech milicjantów w szpitalu

Wczoraj po południu pijany szofer spowodował w Łodzi znów nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padły cztery osoby.

Około godz. 4-ej pp. z Wojewódzkiej Komendy M.O. przy ul. Kościuszki 56 wyjechało motocyklem marki „Harley" trzech milicjantów Wiśniewski, Zygmunt Wręrzycki i Henryk Rogowski.

Na rogu ulic Zamenhoffa i Al. Kościuszki wpadł na motocykl jadący z nadmierną szybkością samochód P.K.S. Nr. rejestracyjny T. 37.117, prowadzony przez szofera Jerzego Janeczkę.

Skutki zderzenia były fatalne. Motocykl przewrócił się, a milicjanci odnieśli bardzo ciężkie obrażenia.

Janeczko po zderzeniu z motocyklem, nie panując nad kierownicą wpadł na drzewo i najechał na przechodzącego w tym momencie z żoną, nestora palestry polskiej prof. dr. Emila Rappaporta, profesora Uniwersytetu Łódzkiego i wiceprezesa międzynarodowej komisji prawa karnego i penicjarnego.

Lekarz Pogotowia stwierdziwszy złamanie prawego uda, kontuzję przedramienia i ogólne obrażenia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Józefa. Stan prof. Rappaporta jest bardzo poważny.

Ciężko rannych milicjantów umieszczono w szpitalu.

Dochodzenie wykazało, że Janeczko prowadził samochód po pijanemu. Został aresztowany.

Prof. Rappaport jako członek Najwyższego Trybunału Narodowego, brał udział w procesie Greisera w Poznaniu. Znakomity prawnik jest autorem szeregu dzieł naukowych. Ostatnią jego pracą jest książka „Naród—zbrodniarz" omawiająca okrucieństwa hitlerowskie w Polsce.

# Przemówienie

## Prezydenta Bieruta

Dokończenie ze str. 1

**rosnące, siły dla wykonania tych zadań są jeszcze wciąż niewspółmierne do potrzeb, trudności do pokonania jeszcze są duże, ale stosunek sił i zadań w porównaniu z rokiem ubiegłym polepszył się znacznie na korzyść spółdzielczości.**

**Dzisiaj nikt już nie powinien wątpić w to, że wielkie osiągnięcia ruchu spółdzielczego za rok ubiegły są bezpośrednim rezultatem ścisłego współdziałania tego ruchu z państwem demokratycznym (oklaski). Stąd wniosek prosty i bezsporny, że dalszy rozwój i dalsze sukcesy ruchu spółdzielczego zależą od jeszcze większego zacieśnienia spójni gospodarczej i ideologicznej, wiążącej ten ruch z państwem i ustrojem demokratycznym. Tylko ślepi i naiwni ludzie mogą jeszcze po doświadczeniu, jakie wskazuje dotychczasowy rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce, przeciwstawiać interesy tego ruchu interesom państwa, opartego na zasadach demokracji.**

**Rzeczywistość i doświadczenie codzienne mówi, że nie ma i nie powinno być żadnej sprzeczności między spółdzielczością i państwem demokratycznym w zakresie właściwie pojmowanych zadań gospodarczych ruchu spółdzielczego.**

**Jakież są te zadania?**

**Najważniejszym z nich jest jak najbardziej sprawne, szybkie, tanie, wszechstronne rozwiązanie sprawy zaopatrzenia mas pracujących w mieście i mas chłopskich na wsi w artykuły produkcji rolnej i przemysłowej. Niepodobna skutecznie rozwiązać tej sprawy bez szerokiej sieci spółdzielczych i państwowych punktów rozdzielczych i zaopatrzeniowych, bez wykorzystania w jak najszerszej mierze samodzielnej inicjatywy zainteresowanych mas pracujących w mieście i na wsi w kierunku usprawnienia samej akcji zaopatrzenia, bez ulepszenia kontroli społecznej nad wykonaniem tego zadania.**

**Jedyną, uzasadnioną interesem społecznym metodą rozwiązania tego zadania jest jak najściślejsze współdziałanie ruchu spółdzielczego z właściwymi organami państwa.**

**Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej plan gospodarczy na okres najbliższych trzech lat nakreśla szeroki zakres, potężne rozmiary i oparte na dotychczasowym doświadczeniu formy tego współdziałania. Realizacja tego planu winna zwiększyć w dwójnasób liczbę sklepów spółdzielczych w mieście, zaś na wsi winna zwiększyć ich liczbę do około 13 tysięcy. Działalność wytwórcza spółdzielczości w niektórych działach przemysłu winna odegrać decydującą rolę. Olbrzymi zakres pracy czeka na pracowników spółdzielczych w spółdzielniach Związku Samopomocy Chłopskiej. Wszystko to świadczy o wielkich perspektywach rozwojowych spółdzielczości w najbliższym okresie czasu, tj. w ciągu trzech lat. Pozostaje mi więc tylko życzyć wam, obywatele, abyście nie tylko skupili wszystkie swe siły dla wykonania nakreślonych przez plan zamierzeń, ale byście ramy tych zamierzeń zdołali jeszcze bardziej rozszerzyć swoją energią, ofiarną pracą i zapałem (oklaski).**

**Jestem przekonany, że ruch spółdzielczy nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, że potrafi on wciągnąć w swój nurt nowe, wielotysięczne rzesze spożywców i drobnych wytwórców, że weźmie żywy udział w mobilizacji wielkich sił, żywych i twórczych, tkwiących w narodzie polskim, które kryją w sobie niewyczerpane zasoby talentów i uzdolnień i dzięki którym naród nasz doprowadzi do skutku wielkie dzieło odbudowy Polski i przekształcenia jej w kraj pracy twórczej szczęścia i dobrobytu. (oklaski).**

# Jugosławia wyprasza niesumiennych korespondentów amerykańskich

LONDYN (obsł. wł.). Agencja Reutera donosi iż rząd jugosłowiański zażądał zlikwidowania amerykańskiego biura informacyjnego w Belgradzie. Żądanie to umotywowane jest **niewłaściwym naświetlaniem wewnętrznych spraw Jugosławii.**

# Postulaty robotników tureckich

MOSKWA (obsł. wł.). Dziennik „Trud" pisze, iż władze tureckie prześladują robotników, dążących do otrzymania swobody zrzeszeń. **Kwestia organizacji ruchu robotniczego jest jednym z najbardziej naglących postulatów tureckiej klasy robotniczej.**

# Bezdroża opozycji nieprzejednanej

Wśród obywateli niepełnoletnich, po prostu mówiąc — wśród dzieci, spotyka się nie rzadko typ przekorny, typ opozycjonisty nieprzejednanego, który na wszelkie próby, perswazje i polecenia odpowiada stale: NIE. Aby przełamać taką opozycję „zasadniczą“ trzeba używać odpowiedniego do psychiki dziecięcej podstępu. Jeśli chcemy na przykład, by przekorny dzieciak wstał prędzej z łóżka, należy mu kazać — nie wstawać; jeśli chcemy, by zjadł kaszkę z mlekiem, trzeba go namawiać, by jej nie jadł. Tego rodzaju taktyka, znana dobrze rodzicom i wychowawcom, odnosi niemal zawsze skutek pożądany.

Ale choroby dziecięce są, jak wiadomo, bardzo niebezpieczne w wieku dojrzałym, wtedy bowiem nie pomagają zwykłe recepty medyczne i wychowawcze. Toteż źle jest, gdy duchem nieprzejednanej opozycji zarażą się ludzie dorośli, a jeszcze gorzej jest, gdy demon przekory wstąpi w polityków i przywódców partyjnych.

Takie właśnie mało budujące widowisko daje od dłuższego czasu polityka kierownictwa demokratycznego rzekomo PSL-u. Zaczęło się to, jak pamiętamy, od zgłoszonej przez obóz reformy propozycji wspólnego BLOKU WYBORCZEGO. Mimo, że propozycję tę ponawiano kilkakrotnie, idąc nawet na znaczne w stosunku do PSL ustępstwa, stronnictwo p. Mikołajczyka lekko sobie ważąc nakazy naszej sytuacji wewnętrznej, odpowiadało za każdym razem stanowczym: NIE.

Kiedy nadszedł okres REFERENDUM, grupa p. Mikołajczyka — wbrew zdrowemu rozsądkowi i zasadom programowym PSL-u — poleciła członkom i sympatykom tego stronnictwa odpowiedzieć na pierwsze pytanie: NIE. Miała to być — jak tłumaczyła „Gazeta Ludowa“ — taka sobie przekorna demonstracja przeciwko Rządowi Rzeczypospolitej i demokracji polskiej.

Debaty w Krajowej Radzie Narodowej nad ORDYNACJĄ WYBORCZĄ nastręczyły PSL-owi nową okazję do opozycyjnych popisów. Mimo, że UDZIAŁ ŻOŁNIERZY I OFICERÓW W. P. W GŁOSOWANIU do Sejmu nie może, zdawało by się, w nikim budzić sprzeciwu, posłowie z PSL-u i w tej kwestii powiedzieli: NIE. Tę samą upartą negację zastosowali wobec postanowień pozbawiających praw wyborczych kolaboracjonistów, renegatów i faszystowskich bandytów — i z równą stanowczością sprzeciwili się uprzywilejowaniu Ziem Odzyskanych w akcie wyborczym.

Brnąc co raz dalej w haszcze OPOZYCJI DLA OPOZYCJI, stronnictwo p. Mikołajczyka dotarło do krańców absurdu. Gdy na porządku dziennym obrad K. R. N. zjawiła się sprawa zatwierdzenia DEKRETU O POWOŁANIU DO ŻYCIA NADZWYCZAJNEJ KOMISJI DO WALKI Z NADUŻYCIAMI GOSPODARCZYMI I SZKODNICTWEM, w tym miejscu również z ław PSL-u rozległo się głośne: NIE. Dalej iść w negacji „zasadniczej“, doprawdy, niepodobna. PSL pod tym względem osiągnęło wszystkie szczyty i granice.

Opozycyjne metody PSL-u czynią wrażenie POLITYCZNEGO SZALEŃSTWA, które odbiera swym ofiarom rozum i każe im być własnymi grabarzami. Obiektywnie fakty wskazują przecież, że w tym szaleństwie jest — METODA, a jednym z tych faktów najbardziej wymownych — to SPRAWA ZABÓJSTWA Ś.P. ŚCIBIORKA.

Schemat tej zbrodni, zgodnie z oświadczeniem tow. min. Radkiewicza, jest niezwykle charakterystyczny: 1) Działacza PSL-u, uważanego powszechnie za antagonistę grupy p. Mikołajczyka „likwidują“ strzałami dwaj członkowie faszystowskiej, nielegalnej organizacji WiN, na rozkaz swego dowództwa (ileż troski w tym WiN-ie o „prawomyślność“ całego kierownictwa... PSL-u!). 2) Natychmiast po zabójstwie PSL rozpowszechnia w kraju i za granicą prowokacyjne komentarze, usiłujące morderstwo przypisać... Władzom Bezpieczeństwa (!), co wywołuje nawet interwencję dyplomatyczną ze strony mocarstw anglosaskich. 3) Aby nie zabrakło żadnej kropki nad i, w brzydkiej aferze macza paluszki pewna pracownica jednej z placówek dyplomatycznych w Warszawie. Trzeba przyznać, że wszystkie człony tego niezwykłego schematu zadziwiająco ściśle łączą się i wiążą pomiędzy sobą.

Pisarz francuski nazwiskiem de Quincey napisał ongi traktat pt. „O zabójstwie jako jednej ze sztuk pięknych“. Zbrodnia dokonana na Bolesławie Ścibiorku i wiele innych jej podobnych mogły natchnąć kogoś do napisania rozprawy pt. „O zabójstwie, jako jednym ze środków walki politycznej“. Ta rozprawa płonęłaby plamami krwi, rozlanej obficie przez zwolenników zbrodniczego „środka“.

Chodzi, niestety, o to, że zacierają się co raz bardziej granice pomiędzy opozycją podziemną a tymi, którzy POD MASKĄ LEGALNOŚCI manifestują „zasadnicze“ nieprzejednanie na powierzchni naszego życia publicznego. Opozycyjnej przekorze PSL-u przychodzą z widocznym sukursem automaty i granaty WiN-ów i NSZ-ów. Każdy niemal dzień przynosi nowe tej współpracy dowody, — kto by zaś miał jeszcze jakiekolwiek wątpliwości pod tym względem ,niech przeczyta sobie memoriał Białostockiej Wojewódzkiej Rady Narodowej do K. R. N. w sprawie „PRZESTĘPCZEJ DZIAŁALNOŚCI PSL NA TERENIE WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO I ŁĄCZNOŚCI TEGO STRONNICTWA Z REAKCYJNYMI PODZIEMNYMI UGRUPOWANIAMI“. Bardzo ciekawa lektura, dla podsumowania naszych wywodów najzupełniej wystarczająca.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

# Wspólne obrady kół PPR i PPS

## w fabryce „Metalurgia“

### *(Korespondencja z Radomsku“*

Kilka dni temu odbyło sie u nas wspólne zebranie kół PPR i PPS w fabryce „Metalurgia“.

Na przewodniczącego zebrania wybrano tow. Resiaka z PPS. Zebrani wysłuchali przemówienia tow. Dolasza (PPS), który mówił o groźbie nowej agresji niemieckiej. Tow. Jóźwiak (PPR) omówił sytuację polityczną w kraju i zagranicą. W dyskusji oprócz spraw ogólno-politycznych poruszono cały szereg niezmiernie ważnych terenowych zagadnień, jak sprawy personalne, pracy ORMO, kontroli sklepu fabrycznego itp.

Tow. Górecki (PPS) referował zagadnienie wczasów, które w Radomsku nie jest należycie rozwiązane. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że robotnicy „Metalurgii“ to w dużej części element wiejski i półwiejski, do pewnego stopnia jeszcze zacofany i dlatego odnoszący się z nieufnością do tej akcji.

W wyniku dyskusji stwierdzono, że wspólna praca uświadamiająca prowadzona przez obydwa koła winna te nastroje przełamać i skłonić robotników do spędzania wczasów w naszych uzdrowiskach. Zebrani wypowiedzieli się bardzo ostro przeciwko pijaństwu na terenie fabryki, które może wywołać nieobliczalne skutki i postanowili przeprowadzić w tej sprawie specjalną kampanię.

Przewodniczący koła PPR, tow. Kępa zażądał od dyrekcji, ażeby kasjer wypłacał zarobki robotnikom na poszczególnych oddziałach oddzielnie, co przyczyni się do zaoszczędzenia czasu. Dyrektor ze swej strony zobowiązał się do wypełnienia tego dezyderatu. Zarysowujące się w trakcie dyskusji drobne różnice zdań dzięki taktowi obydwu stron zostały całkowicie wyrównane.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ rozeszli się zebrani z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego i partyjnego.

„Pracujemy dla dobra klasy pracującej i dobra Suwerennej Polski Demokratycznej“ — oto główny motyw, kierujący działalnością dzielnych towarzyszy z PPR i PPS w „Metalurgii“.

Zaznaczyć należy, że współpraca jednolitofrontowa w Radomsku dobrze się rozwija pod każdym względem, dzięki szczerej współpracy obydwu komitetów i ich kierowników tow. Starosteckiego i tow. Wutkowskiego.

W ciągu ostatnich dni przeprowadzono tutaj poza „Metalurgią“ trzy inne wspólne zebrania kół fabrycznych.

W niedzielę 22 września przeprowadziły organizacje PPR i PPS wespół ze Stronnictwem Ludowym pięć wieców poświęconych sprawie czterech pytań do NKW PSL, na których zebrani protestowali również przeciwko zakusom Byrnesa.

Kampania wyborcza w powiecie radomszczańskim odbywać się będzie pod znakiem mocnej i serdecznej współpracy PPR i PPS. (L.)

# Polacy w Szwajcarii

Wystawa „Warszawa Oskarża“, która z wielkim powodzeniem pokazana została w Zurychu i która znalazła głośne echo w całej prasie szwajcarskiej, odbyła się z kolei w Olten, Schaffhausen i Genewie, natrafiając wszędzie na wielkie zainteresowanie. W Olten, miasteczku przemysłowym, zwiedziło wystawę około 4.000 osób, co stanowi przeszło 10 procent miejscowej ludności. W Genewie należały do gości wystawy wszystkie delegacje, biorące udział w kongresie UNRRA, przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, władze miejskie i kantonalne.

Zbiórki pieniężne dały we wszystkich miastach bardzo dobre wyniki — zebrane sumy przeznaczone są na sanatorium dziecięce w Polsce. W najbliższym czasie nastąpi otwarcie wystawy w Bernie.

* * *

Bardzo uroczyście odbył się w ramach Międzynarodowych Tygodni Muzycznych w Lucernie wielki koncert, którego 50 proc. dochodu przeznaczono na pomoc dla dzieci w Polsce. Koncert obejmował Symfonię nr. 4 Brahmsa, Symfonię Niedokończoną h-moll Schuberta oraz Uwerturę do Leonory nr. 3 Beethovena. Wykonawcami byli najlepsi muzycy szwajcarscy, wchodzący w skład orkiestry specjalnej Tygodni Muzycznych, pod kierownictwem Pawła Kleckiego, łodzianina, obecnie jednego z największych dyrygentów światowych.

Muzycy oraz dyrygent stawili się do dyspozycji bez wynagrodzenia. Koncert odbył się w największej sali w Lucernie, mieszczącej do 1.500 osób, był jednak — mimo wysokich cen — już na parę dni z góry wysprzedany.

Lucerna — dzięki Tygodniom Muzycznym i odbywającej się jednocześnie wielkiej wystawie sztuki północno-włoskiej ze zbiorów „Ambrosiana“ w Mediolanie i innych — ściągnęła obecnie liczne rzesze elity kulturalnej świata — co nadaje koncertowi na rzecz dzieci polskich również wybitne znaczenie propagandowe.

* * *

Na podstawie umowy handlowej polsko-szwajcarskiej z dnia 3 marca br. zobowiązała się Polska do dostawy 1 miliona ton węgla, z tego 300.000 ton do końca roku 1946, zaś 700.000 ton od stycznia do września 1947 r.

Polska wywiązuje się skrupulatnie i punktualnie ze swych zobowiązań. Szwajcaria ma w zamian za polski węgiel dostarczyć Polsce maszyn i innych produktów przemysłowych wartości 40 milionów fr. szw. Ze względu jednak na to, że Szwajcaria — jeden z nielicznych nietkniętych wojną krajów — zawalona jest zamówieniami z całego świata, oraz że potrzeby Polski odnoszą się w pierwszej linii do wymagających długiego okresu wytwarzania turbozespołów i innych wielkich motorów i maszyn dla przemysłu energetycznego, — pozostaje dotychczas Szwajcaria znacznie w tyle za dostawami polskimi. Ze strony polskiej czynione są starania, by sytuację tę naprawić i uzyskać z układu handlowego ze Szwajcarią maximum korzyści dla Polski.

Szwajcaria wyraziła gotowość pokrywania w ciągu najbliższych 5 lat 1 procent swego zapotrzebowania węglem polskim. Wziąwszy z jednej strony pod uwagę, że Szwajcaria pokrywała przed wojną większą część swego zapotrzebowania węglem niemieckim, oraz z drugiej strony, że Polska dla swych inwestycji przemysłowych jeszcze przez szereg lat będzie potrzebowała precyzyjnych maszyn szwajcarskich, jest to aspekt dla Polski bardzo korzystny.

* * *

Dr Jerzy Sawicki, prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego, dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Sprawiedliwości, delegat Polski przy Międzynarodowym Trybunale w Norymberdze, oskarżyciel Greisera i katów Majdanka, który przebywał w Szwajcarii jako delegat Polski do Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej w Bernie, wygłosił szereg odczytów dla Polonii szwajcarskiej, na temat walki z dziedzictwem niemczyzny w Polsce.

Odczyty te, zorganizowane staraniem Zjednoczenia Demokratycznego Polaków w Szwajcarii, odbyły się przy obecności prawie wszystkich Polaków danych miast, oraz szeregu rozumiejących po polsku Szwajcarów.

Prokurator Sawicki przedstawił konieczność nowego utrwalenia praworządności, myślenia społecznego i państwowego, tak silnie podważonego przez wojnę.

## *Z życia partii*

# Przykład godny naśladowania

Dzielnica PPR Widzew wystąpiła ostatnio z ciekawą inicjatywą. W lokalu partyjnym zawieszono zamkniętą skrzynkę, do której członkowie partii i bezpartyjni mogą wrzucać kartki z pytaniami.

Kartki te mogą być niepodpisane.

Co środę zbierają się członkowie partii i sympatycy i wspólnie odczytują i omawiają pytania znalezione w skrzynce.

Na ostatnim wieczorze dyskusyjnym, trzecim już z kolei, zebrało się kilkudziesięciu robotników. Przyszli mężczyźni i kobiety w wieku starszym, od lat już tkwiący w ruchu robotniczym, a obok nich młodzi, dopiero wchodzący w życie i często do żadnej partii i organizacji jeszcze nie należący. Wszyscy razem siedzą i w skupieniu rozstrząsają poruszone tematy.

A tematy są bardzo ciekawe; dotyczące różnych dziedzin życia. Mówi się więc o sprawach czysto partyjno-organizacyjnych, mówi się o sprawach politycznych i o sprawach mieszkaniowych (działalności Nadzwyczajnej Koimsji Mieszkaniowej, poświęcają robotnicy dość wiele uwagi). Mówi się o spekulacji i o szabrownikach.

„Dlaczego u nas jeszcze tyle Niemców znajduje się na wolności“ brzmi jedno z pytań, i na tym tle rozwija się obszerna dyskusja, w trakcie której mowa i o 39 roku, i o Ziemiach Odzyskanych, o zakusach Byrnesa i o wielu innych sprawach związanych z tym tematem.

„Jakie znaczenie ma Liga Kobiet“? — teraz głos zabierają przede wszystkiem kobiety mówiące o programie i działalności swojej organizacji. Mężczyźni milczą. Ale oto jedna rzuca im wyzwanie: „dlaczego wielu z was trzyma żonę w domu, przy garnkach, zamiast posłać ją do organizacji?“ Niejeden z towarzyszy zawstydzony spuszcza oczy.

„Jaki powinien być stosunek naszej partii do PSL Nowe Wyzwolenie“ — jeden z towarzyszy wyjaśnia to pytanie, drugi poprawia, trzeci uzupełnia.

Zebrani ze zrozumieniem kiwają głowami — niejeden z nich sporo dowiedział się na dzisiejszym zebraniu. Wieczory dyskusyjne w lokalu dzielnicy Widzew stają się coraz bardziej popularne wśród partyjniaków i sympatyków. Ilość uczestników zwiększa się z tygodnia na tydzień i stale powinna wzrastać.

Wieczory dyskusyjne przyczynią się niewątpliwie do wzrostu szeregów naszej partii.

Słuszna inicjatywa Komitetu dzielnicy Widzew powinna odezwać się szerokim echem i w innych Komitetach Dzielnicowych.

### KURS KIEROWNICZEK ŚWIETLIC.

Państwowy kurs dla kierowniczek świetlic dziecięcych i świetlic dla młodocianych w Zgierzu, przyjmuje zapisy do dnia 30 września. Początek nauki 1-go października.. Warunki przyjęcia: wiek 18 — 35 lat, wykształcenie: gimnazjum ogólnokształcące lub zawodowe.

Informacje i zapisy: Zgierz, Liceum Pedagogiczne, Sekretariat kursu g. 8 —12. Uczestniczki kursu korzystać mogą z internatu; Kurs trwać będzie do dn. 21 grudnia b. r.

# Żołnierz amerykański w Chinach

Kapitulacja Japonii stworzyła korzystne warunki dla ustalenia trwałego pokoju na Oceanie Spokojnym. Ale wojna domowa w Chinach, utrzymanie pozycji panującej kliki w Japonii, krwawe boje w Indochinach i Indonezji wskazują na to, że warunki te nie zostały w ubiegłym roku wykorzystane i nie przyniosły pokoju narodom Dalekiego Wschodu. Przyczyną tego jest polityka anglo-saska na Dalekim Wschodzie, a przede wszystkim polityka amerykańska w Chinach.

## POD POZOREM „REPATRIACJI"

Wojska amerykańskie pojawiły się w Chinach w pierwszych tygodniach po kapitulacji Japonii pod pozorem okazania pomocy narodowi chińskiemu w rozbrojeniu i repatriacji wojsk japońskich. W chwili kapitulacji Japonii w sierpniu 1945 r. chińscy reakcjoniści w obawie, by na terenach okupowanych przez Japonię władza nie przeszła w ręce elementów demokratycznych — poszli na jawną współpracę z Japończykami i ich chińskimi marionetkami. Pozwolili zachować im broń i polecili ochronę „porządku" do chwili przybycia wojsk Kuomintangu.

Wręcz odwrotna sytuacja powstała w szeregu okręgów Chin północnych, gdzie chińskie wojska narodowo-wyzwoleńcze złamały w ostrych walkach opór Japończyków i rozbroiły ich.

Amerykańskie wojska zostały skierowane nie do tych okręgów, gdzie należało Japończyków rozbrajać, lecz do północnych Chin, gdzie większość wojsk japońskich była już rozbrojona. Dowódca amerykańskiej eskadry wojskowej, która przybyła 6 października ub. r. do szantuńskiego portu Czifu, wiceadmirał Barbu zmuszony był skonstatować, że japońskie jednostki wojskowe zostały już tam rozbrojone przez wojska narodowo - wyzwoleńcze. Taka sama sytuacja istniała w szeregu innych okręgów północnych Chin.

Według danych prasy amerykańskiej ogólna ilość amerykańskich żołnierzy w Chinach wynosiła z początkiem marca 70—80 tysięcy. Jednocześnie za pomocą amerykańskich środków transportowych i samolotów zostały przerzucone na północ Chin wyekwipowane i wyszkolone przez Amerykanów wojska Kuomintangu.

Ilość jeńców do repatriacji przez porty północnych Chin wynosiła — według oświadczeń sztabu wojsk amerykańskich w Szanghaju z dnia 13 lipca br. — 550 tysięcy, a ilość żołnierzy amerykańskich w północnych Chinach wynosiła 53 tysiące. A ponieważ repatriacja trwała 10 miesięcy, więc każdy żołnierz amerykański repatriował miesięcznie aż jednego Japończyka.

## WSPÓŁPRACA Z JAPOŃCZYKAMI

O stosunku reakcyjnych generałów chińskich do Japończyków, mających rzekomo ulec rozbrojeniu, świadczy następujący fakt:

Korespondent gazety „New York Times", Henri Liberman, odwiedził sztab chiński w mieście Taj-Ju-An (prowincja Szan-Si) i otrzymał wywiad od generała Jan-Si-Szana i jego pomocnika, którym okazał się japoński generał Sumita. Henri Liberman opowiada, że generał Jan-Si-Szan wykorzystał dla walki z wojskami narodowo - wyzwoleńczymi Chin oprócz własnego wojska, 40 tysięcy żołnierzy japońskich, którzy skapitulowali.

Inny korespondent amerykański Harsey stwierdza, że podobne stosunki panują nie tylko w sztabie generała Jan-Si-Szana. Po jednej z narad amerykańskich oficerów z Japończykami rzekomo w sprawie repatriacji ich z Chin, jeden z amerykańskich oficerów — według słów Hersey'a — oświadczył: „Ci Japończycy będą naszymi towarzyszami w przyszłej wojnie, mówimy tym samym językiem".

Wiadomo jest powszechnie, że amerykańska piechota morska brała w szeregu wypadków bezpośredni udział w działaniach wojennych przeciw wojskom narodowo - wyzwoleńczym. Samoloty amerykańskie ostrzeliwały wyzwolone przez wojska narodowe od Japończyków miasta w obrębie Bejpin.

## SWOISTA NIEINTERWENCJA

O wszystkich tych działaniach wiedziało naturalnie dowództwo wojsk amerykańskich w Chinach, chociaż generał Wedemeyer oświadczył 22 października 1945 roku, że amerykańskie wojska znajdujące się w Chinach „nie będą brały udziału w bratobójczej lub wewnętrznej wojnie".

Postępowanie wojsk amerykańskich w Chinach wywołało oburzenie opinii demokratycznej świata. W związku z tym dowództwo amerykańskie składało od czasu do czasu oświadczenia, obiecujące wycofanie wojsk amerykańskich z Chin. Oświadczenie takie złożył także po raz pierwszy w dniu 7 listopada 1945 r. sekretarz stanu USA Byrnes.

Wtrącanie się USA do spraw chińskich nie ogranicza się tylko do działalności wojsk amerykańskich w Chinach. Prasa komunikuje, że Stany Zjednoczone przekazały Chinom dużą ilość samolotów. „Z nankińskich aerodromów — pisze angielska gazeta „New Statesman and Nation" — wylatują często Mustangi, Lightningi, Thunderbolty. Bombowce „Mitchell" wylatywały kilkakrotnie z pełnym obciążeniem bomb, a wracały puste. W Hankou instruktorzy amerykańscy szkolą kuomintangowskich lotników.

Od 10 stycznia do 2 sierpnia 1946 r. samoloty amerykańskie przekazane rządowi Kuomintangu, bombardowały na terytorium zajętym przez władze demokratyczne 297 zamieszkałych osiedli, w tej liczbie Jenan, siedzibę sztabu wojsk narodowo - wyzwoleńczych.

Według danych amerykańskiego pisma „Nation", USA przekazały rządowi Kuomintangu 231 okrętów wojennych, przy czym znaczna część tych okrętów obsługiwana przez personel wyszkolony w USA, bierze już udział w wojnie domowej. Amerykańscy oficerowie nie tylko szkolą wojska Kuomintangu i odgrywają rolę doradców, wielu z nich znajduje się tam po prostu na służbie. Rząd amerykański, który swego czasu odmówił wydania paszportów ochotnikom chcącym wyjechać do Hiszpanii, by walczyć przeciwko gen. Franco, zgodził się oficjalnie na werbunek zdemobilizowanych niedawno lotników amerykańskich do armii Kuomintangu.

Nie bacząc na to, że w końcu marca br. zakończył się termin dostaw na podstawie lend-leas'u, rząd amerykański dostarcza do Chin materiały wojenne.

## OPINIA DEMOKRATYCZNA USA PRZECIW RZĄDOWI

Nie poprzestając na tym wszystkim, rząd USA wniósł niedawno do kongresu specjalny projekt o pomocy wojennej dla Chin. Projekt ten przewiduje reorganizację armii chińskiej, szkolenie jej i zaopatrywanie w broń oraz wysłanie do Chin misji wojskowej, złożonej z oficerów armii lądowej i morskiej. Projekt ten spotkał się z ostrą krytyką członków kongresu i amerykańskiej prasy.

Gazeta „Chicago Sun" występując przeciw projektowi pisała: „W oczach świata projekt ten oddałby Chiny pod wojskowy protektorat Ameryki, zamieniając je w składową część bloku przeciw Rosji.

Jak donosi 19 sierpnia br. korespondent „New York Times", Welles, amerykańska piechota morska buduje zamiast prymitywnych, czasowych pomieszczeń, stałe koszary z elektrycznym oświetleniem, z łaźniami, klubami itd. Fakty te świadczą, że amerykańskie wojska mają zamiar pozostawać w Chinach jeszcze długo.

Nie tylko naród chiński i demokratyczna opinia całego świata, ale i postępowa opinia Stanów Zjednoczonych jest oburzona polityką amerykańską w Chinach. „Naród amerykański — oświadcza nowojorska organizacja „Wygramy pokój" — nie pochwala obecnej polityki amerykańskiego rządu, będącej faktycznie interwencją na rzecz Kuomintangu. Naród domaga się, by amerykańskie wojska zostały ewakuowane z Chin".

# Przemysł wojenny w ZSRR

Antagoniści Rosji Radzieckiej, którzy pragną pomniejszyć jej udział w dziele zwycięstwa nad faszyzmem, chętnie operują „argumentem" o słabym rzekomo rozwoju i brakach przemysłu wojennego ZSRR. Jeżeli Armia Czerwona — dowodzą pomniejszyciele jej zasług — odegrała poważną rolę w kampanii antyhitlerowskiej i odnosiła w jej toku sukcesy, stało się to jedynie dzięki wydatnej i wszechstronnej pomocy, okazanej Związkowi Radzieckiemu przez Anglię i Stany Zjednoczone.

Takie rozumowanie dyktować może tylko ignorancja albo zła wola, w rzeczywistości bowiem zasadniczą i decydującą rolę w triumfie Armii Czerwonej odegrał przemysł wojenny rosyjski, który dzięki niestrudzonej pracy robotników, techników i inżynierów mógł w obfitości zaopatrzyć armie radzieckie w niezbędny sprzęt bojowy, broń i amunicję.

W n-rze 5 moskiewskiego miesięcznika „Sławianie" znajdujemy artykuł radzieckiego marszałka wojsk pancernych — P. RYBAŁKI, który kompetentnym piórem w taki sposób bilansuje wysiłki i osiągnięcia przemysłu wojennego ZSRR:

W ciągu ostatnich trzech lat wojny przemysł ten produkował ROCZNIE przeszło 30 tys. czołgów i samochodów pancernych oraz 40 tys. samolotów. Poza tym radzieckie zakłady przemysłowe produkowały rocznie: ok. 120 tys. armat różnego kalibru, ok. 100 tys. miotaczy min, 450 tys. lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, ponad 3 miliony karabinów ręcznych i ok. 2 milionów automatów. W r. 1944 przemysł radziecki dostarczył armii przeszło 240 milionów pocisków armatnich, min i bomb lotniczych i ok. 7,5 miliardów nabojów karabinowych. Radzieccy inżynierowie i robotnicy w fabrykach i kopalniach, chłopi — na polach, pracowali z niezwykłym entuzjazmem i bezprzykładną wytrwałością, aby zaopatrzyć Armię Czerwoną we wszystko co jej było potrzebne.

Jeśli powyższe cyfry PORÓWNAĆ ze stanem technicznego nasycenia armii walczących przy końcu pierwszej wojny światowej, okaże się, że Armia Czerwona przeciętnie otrzymywała rocznie PÓŁTORA RAZA WIĘCEJ armat, niż wynosiła ich ogólna liczba w armiach Francji, Anglii, Niemiec, Włoch i Rosji, zaś karabinów maszynowych Armia Czerwona otrzymywała corocznie niemal tyleż, ile ich miały przy końcu wojny wszystkie wymienione kraje razem wzięte.

Wymowa cyfr, tak samo jak wymowa faktów jest uparta. Wobec tych głosów milknąć musi złośliwy i wrogi syk plotki, głupstwa, oszczerstwa, którymi wojować zwykli ludzie, pozbawieni lepszych argumentów.

B. D.

# Odznaczenie zasłużonych spółdzielców

W sali teatralnej parku „Helenów" odbyła się wczoraj uroczysta akademia Dnia Spółdzielczości.

Akademię zagaił prezes ob. Jańczyk, przedstawiając zebranym w krótkim zarysie dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości w odrodzonej Polsce.

W imieniu zarządu m. Łodzi przemawiał prezydent ob. Mijal, podkreślając zasługi ruchu spółdzielczego dla dobra klasy pracującej.

Delegat Komitetu Dnia Spółdzielczości w Polsce, ob. A. Rapacki, wygłosił odczyt, w którym omówił drogi i cele ruchu spółdzielczego, podkreślając, że spółdzielczość stać się winna w rękach mas ludowych demokratycznej Polski orężem przebudowy gospodarczej kraju.

Na akademii odznaczono dyplomami honorowymi i złotymi odznakami za pracę pracowników-spółdzielców, którzy przepracowali w spółdzielczości po dwadzieścia pięć lat.

Odznaczeni zostali: W. Chlebosz, A. Durko, M. Grudzień, A. Ignatowicz, L. Libich, L. Luboński, A. Łoś, I. Małecki, W. Michałkiewicz, L. Pieniążek, W. Piotrowski, B. Pogonowicz, Zawadzki, A. Ziętalski, L. Wajsbergowa.

Druga część akademii wypełniła bogata część artystyczna w wykonaniu chóru i orkiestry Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, M. Wiłkomirskiej (fortepian), W. Domienieckiego (śpiew), J. Świderskiego (recytacje).

# Wieści z kraju

### CZŁONEK BANDY LEŚNEJ PRZED SĄDEM

Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie skazał na karę śmierci Józefa Warzęchę, członka bandy NSZ „Beskid", działającej przez dłuższy czas na terenie powiatu wadowickiego. Warzęcha brał udział w szeregu napadów rabunkowych i terrorystycznych. Po dokonaniu jednego z nich, został schwytany z bronią w ręku.

### EKSHUMACJA HARCERZY ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW

Harcerze w Radzyniu wraz z miejscowym oddziałem P.C.K. dokonali ekshumacji harcerzy zamordowanych przez Niemców w dniu 5 lipca 1940 r. w lesie koło Radzynia. Zidentyfikowano 15 ofiar. W dniu 28 września odbył się w Radzyniu uroczysty pogrzeb zamordowanych.

### ZAKŁADY CEGIELSKIEGO WYPRODUKOWAŁY SETNY PAROWÓZ

W dniu 26 września opuścił zakłady Cegielskiego w Poznaniu setny parowóz produkcji powojennej. Na wyprodukowane parowozy składają się trzy typy typ 42, typ 43, typ 45, przy czym typ 45 jest najnowszym parowozem polskiej konstrukcji powojennej.

Niezależnie od budowy nowych parowozów zakłady przeprowadziły kapitalną naprawę 65 parowozów.

### NIEMCY OPUSZCZAJĄ POLSKĘ

W tych dniach opuścił granicę Polski na punkcie przejściowym w Barsci milionowy Niemiec ze Śląska. Obecnie odbywa się repatriacja Niemców z powiatu bystrzyckiego, wkrótce zaś rozpocznie się z powiatu oleśnickiego. Transporty odchodzą zarówno do strefy angielskiej, jak i radzieckiej. Na miejsce wyjeżdżających Niemców przyjeżdżają bez przerwy polscy repatrianci, którzy osiedlają się na gospodarstwach poniemieckich.

### POMOC DANII DLA POLSKI

Od stycznia b. r. pracują w Polsce dwie duńskie organizacje ratownicze „Ratujcie Dzieci", na czele której stoi kap. Elin Riis i „Duński Czerwony Krzyż" z naczelnym lekarzem i szefem dr.Johs Thyssen.

Od chwili rozpoczęcia akcji przywieziono z Danii: 450 ton żywności oraz wielką ilość leków i narzędzi lekarskich, sprowadzono z Danii 12 samochodów różnego typu oraz zakupiono z UNRRA 16 wozów. Skorzystano również z większej ilości żywności, którą Norweski Czerwony Krzyż w Oslo przesłał dla duńskiej akcji ratowniczej w Polsce, jako dar Norweskiego Czerwonego Krzyża dla Polski. Wymieniona żywność została rozdzielona na wszystkich stacjach „Ratujcie Dzieci" i Duńskiego Czerwonego Krzyża na ludność polską.

# PROMYK

Nr 3(

# Dyl Sowizdrzał

## gotuje powitanie posłom niemieckiego cesarza

Dyl Sowizdrzał wkradł się w łaski królewskie. Jak tylko króla głowa bolała od rządzenia - zaraz po Dyla, żeby bawił, żeby rozśmieszał. Jak tylko przyszła jaka trudna sprawa do rozsądzenia — zaraz król pyta:

— Sowizdrzałku, jak to rozsądzić?

Aż pewnego dnia przyszła na zamek wiadomość, że od niemieckiej granicy ciągnie poselstwo cesarskie. Król nie lubił Niemców, bo to zawsze na przeszpiegi przychodzili. Powiada tedy do Dyla:

— Wybieraj się, Sowizdrzałku, naprzeciw panom posłom niemieckim. Powitaj ich w moim imieniu i przyprowadź do Krakowa. A dowiedz się czego chcą ci zbójowie.

Sowizdrzał zaraz w drogę wyruszył. Siadł na osiołka i pojechał posłów godnie przywitać.

Jakoż spotkał ich w karczmie przydrożnej. Poznał od razu po cudacznych ubiorach niemieckich. Siedzieli za ławą i szukali sobie wzajemnie po kieszeniach, by zebrać pięć groszy na piwo. Cesarz marnie ich na drogę zaopatrzył. Parę groszy miedzianych dał w mieszki, konie jak najchudsze i powiedział:

— Król polski was hojnie zaopatrzy. Da wam konie podkute złotymi podkowami i dukatów nasypie w mieszki.

Przysiadł się tedy Sowizdrzał do kompanii. Kiwnął palcem na gospodarza i prawi, żeby postawił to i owo na stole. Niemcom tylko w to graj — jedzą aż im się uszy trzęsą. Kto za gościnę zapłaci — ani się pytają, tylko o nowe jadło i napitek proszą. A Sowizdrzał karczmarzowi zapłacił za swoje jadło i wysunął się po cichu na dwór.



Niemcy jedzą, piją i hałasują. Coraz nowych dań żądają! A gospodarz daje, bo myśli że tacy posłowie pełne mieszki dukatów wiozą.

Aż tu przyszedł czas płacenia rachunku. Karczmarz prawi — tyle a tyle czerwonych złotych mu się należy.

Niemcy aż podskoczyli.

— Wasz król zapłaci za wszystko! Tak nam cesarz powiedział! Ale gospodarz nie był głupi.

— Płacicie czy nie, niemiaszki, bo z was szatki zdjąć każę!

Radzi nieradzi szukają po kieszeniach a talarów niemieckich ani śladu. Przyszli pachołkowie, pościągali z nich buciary rajtarskie i kolorowe kubraki, tak że w samych jeno starych koszulinach zostali.

Pójdziemy się poskarżyć waszemu królowi — powiadają butnie i ruszają w drogę do Krakowa.

A w Krakowie tymczasem Dyl Sowizdrzał już zabrał całe pospólstwo, przyszykował przy floriańskiej bramie i czekać kazał na niemieckich posłów.

Pojawili się wreszcie na piechotę, w koszulinach zgrzebnych, boso.

Szum, śmiech i krzyk podniósł się niebywały, aż król wyjrzał przez okno, by popatrzeć, co się tam dzieje.

A cały Kraków tymczasem pękał ze śmiechu. Takiego poselstwa nikt tu jak świat światem nie widział.

*Wanda Wasilewska*

# „ZWYKŁA BAWEŁNA"

Wracając z fabryki Anka zatrzymała się przed wystawą. W jasnym świetle żarówek barwiły się za szybą materiały. Mieniły się wszystkimi kolorami. Były gładkie i w kwiaty, groszki, prążki, we wszelkie możliwe desenie.

Tuż koło Anki przystanęły dwie dziewczynki.

— Które ci się najbardziej podoba?

— Czy ja wiem... To w groszki ładne... O, tamto w te czerwone maki, popatrz!

— I... To przecież zwykła bawełna — skrzywiła się druga dziewczynka.

Anka odeszła. Ale usłyszane słowa dźwięczały jej długo w uszach. A szczególnie żywo przypomniały się na drugi dzień, kiedy weszła za wysoki fabryczny mur i stanęła do codziennej pracy.

— Zwykła bawełna — powiedziała tamta dziewczynka i na pewno nie miała pojęcia o tym, co to znaczy zwyczajna bawełna. Tak, jak nie miała pojęcia i Anka — nawet wtedy, kiedy matka opowiadała, jak to jest w fabryce. Dopiero na własne oczy trzeba się było przekonać o tym, co to jest bawełna.

Anka raz była w kinie. I akurat zdarzyło się, że wyświetlano film o Murzynach. Z ekranu, z migających na nim szybko obrazów dowiedziała się Anka, jak na polach rosną bawełniane krzaki, jak z dojrzałych brunatnych owocków wysypuje się biała bawełniana wata. W wielkie kosze zbierają ją Murzyni — mężczyźni, kobiety i dzieci. Widać było, jak tam musi być gorąco — ekran płonął słonecznym blaskiem, na niebie nie było ani jednej chmurki. Pod tym upalnym niebem, pod prażącymi promieniami słońca, Murzyni zbierali bawełnę, a pot kapał im z czół. A potem robotnicy pakowali bawełnę w wielkie paki — i okręty wiozły ją daleko w świat. Z okrętów robotnicy portowi przeładowywali ciężkie bele do pociągów — i bawełna wędrowała dalej. Aż wreszcie wysoko naładowane auto ciężarowe zajeżdżało pod bramę fabryki — i tu już nie trzeba było kin ani ekranu — Anka wiedziała, co się z bawełną dalej dzieje.

Bawełnianą, miękką watę skubały pośpiesznie ręce dziewcząt, rozczesywały ją przemyślne maszyny, aż wreszcie mechaniczne wrzeciona, które obsługiwała Anka, ciągnęły z niej długą, długą, tak często rwącą się nić. Nić zawijała się na furczące szpule, żeby potem powędrować do tkalni. Tam łomotały ramy warsztatów, nad którymi przez osiem godzin schylali się mężczyźni i kobiety. Z tkalni szły gotowe zwoje materiału do farbiarni, do salki o cementowej podłodze, gdzie w kotłach wrzała farba i gęsta mgła pary zasłaniała wszystko. Potem jeszcze suszarnia — potem pakownia, i dopiero wtedy „zwyczajna bawełna" wędrowała do sklepów. Tam ją ręce sklepowych rozkładały na wystawie, żeby nęciła oczy przechodniów swą barwą i połyskiem.

— Ileż to ja nitek musiałam związać, żeby naprzędło się nici na jedną bawełnianą sukienkę? — zastanawiała się Anka i wiedziała, że próżno liczyć — tak często przecież pękały nitki. I ileż razy trzeba się było schylić nad ramą tkackiego warsztatu — i ile wilgoci wdychać w farbiarni, ile ruchów wykonać w pakowni — żeby wreszcie sztuka materiału była gotowa.

— W każdej nitce tkwi moja robota, odrobinka mojego życia — pomyślała Anka, pośpiesznie wiążąc zerwaną nić.

**L. Wiszniewski**

# WRONY

**Zwiózł gospodarz plony —**
**posmutniały wrony...**
**— Już po lecie,**
**już po żniwach,**
**idzie jesień**
**dokuczliwa,**
**strrrach!**

**Straszy wrona wronę**
**kwaśno — cierpkim tonem:**
**— Dni nadejdą**
**wkrótce chude,**
**żyć będziemy**
**z wielkim trudem,**
**krrrach!**

**Ujrzały oracza**
**jak skiby odwracał.**
**Ucieszone,**
**gadu-gadu:**
**— Nie będziemy**
**bez obiadu!**
**drrrap!**

**Za koniem i broną**
**szła wrona za wroną.**
**Zajadały**
**z wielkim smakiem**
**tłuste liszki i pędraki**
**łaaap!**

J. Wazłowa

# Marzenia świerka

Ciekawie słuchał mały świerczek jak stare świerki szerokimi, ciemnymi gałęziami szumiały o tym, co się dzieje w lesie i poza lasem. A stare świerki były tak stare, że mogły opowiadać nie tylko o tym co jest teraz, lecz także i o tym, co się działo dawno, dawno temu, kiedy na świecie nie było jeszcze ani świerczka, ani nawet tej szyszki, której zawdzięczał swe życie.

Świerki widziały dużo... i nic dziwnego. Były tak wysokie, że zdawało się iż wierzchołkami słońca i gwiazd sięgają. Toteż widziały lasy i otaczające je pola, widziały góry odcinające się ostro na tle błękitnego nieba, porozrzucane dokoła wioski i strzelistą wieżę kościoła w miasteczku, które rozsiadło się w dolinie, nad srebrną, bystrą rzeką. Świerczek nie widział tego wszystkiego, ponieważ był jeszcze mały. Tak mały, że nawet nie mógł osłonić poczciwego borowika, chociaż ten chętnie byłby się ukrył przed ludzkim wzrokiem...

Słuchał więc mały świerczek mądrych gawęd starszych i rosnąc powoli cieszył się wszystkim, co go otaczało. Radowała go wiosna i nowe gałązki o jasno zielonych, mięciutkich szpilkach, które mu każdego roku przynosiła w darze. Cieszył się, że trawa rośnie, że ptaki śpiewają i że owady po długim śnie zimowym budzą się znowu do życia. Z jednakową radością witał każdy promień słońca i każdą kroplę deszczu.

A kiedy wiosna odchodziła świerczek cieszył się — latem. Wprawdzie igiełki jego stawały się wtedy ciemniejsze, ale jakże się za to cieszył gdy jaka poziomka zaczerwieniła się tuż przy nim, albo ten, czy ów grzybek wychylił ciekawie główkę z ziemi! Jakże wesoło spoglądał na roje złotych świetlików, uwijających się nad nim w letnie wieczory!

A jak tylko stare świerki milkły, zmorzone leśnym snem, wsłuchiwał się w kumkanie żab, które koniecznie chciały przekrzyczeć niemilknące ani na chwilę świerszcze.

Jesienią znów — radował się świerczek, że nie wszystkie ptaki odlatują w daleki, nieznany mu świat, że są i takie, które pozostaną. Ale te co odlatywały, żegnał radosnym uśmiechem... Cieszył się, że tam gdzie zdążają — będzie im dobrze, że nie zaznają zimna ani głodu.

I nawet w zimie — otulony srebrzącym się puchem śnieżnym, miał świerczek wiele powodów do radości. To zajączek przycupnął przy nim na chwilę, by rozetrzeć zmarznięte łapki, to zjawił się lisek i powiedział coś wesołego, to znów wiewiórka urządzała harce wśród gałęzi starych świerków. A jakie cudowne, pełne uroku baśniowe były jasne noce zimowe! W blasku księżyca śnieg skrzył się i błyszczał, i przypominał świerczkowi letnie noce świętojańskie...

Lecz największą radością świerczka była mała jodełka — najmilsza przyjaciółka dzieciństwa. Była tak mała jak on i rosła jedna jedyna wśród świerków. Nie wiadomo nawet, skąd się między nimi wzięła. Może wiatr zasiał ją przypadkiem, może ptak jaki, dość że teraz rosła sobie obok świerczka, z nim razem słuchając szumiących opowieści starych drzew. I obojgu jednakowo płynął czas, obydwoje z roku na rok stawali się coraz więksi i starsi.

Wreszcie świerczek mógł już sam wiele rzeczy widzieć. I mógł już osłonić swymi gałązkami nie tylko jednego borowika, ale nawet całą jego liczną rodzinę. A chociaż nie był jeszcze tak wysoki, by mógł dojrzeć miasteczko, wioski i góry, to jednak nie słuchał już prawie jak starsi o nich szumią. Opowieści te znał już na pamięć, więc przestały go zajmować natomiast zbudziła się w nim nowa ciekawość: zapragnął widzieć co jest za tymi górami i jak wyglądają krainy, do których ptaki odlatują... A tego świerki nie wiedziały, ptaki zaś nie umiały, czy nie chciały o tym opowiadać. Może tylko nie miały czasu, zbyt zajęte swoimi ptaszymi sprawami. Ale świerczek bardzo był ciekawy i nieraz mówił do jodełki:

— Tak chciałbym oderwać się od ziemi i zwiedzić cały, cały świat... Na to jodełka zwykle odpowiadała:

— A mnie tutaj dobrze i świata nie jestem ciekawa. I w ogóle nie przystoi drzewu myśleć tak niedorzecznie. To dobre dla ptaków...

Dziwił się świerczek, że jodełka nie może go zrozumieć i dalej snuł swe marzenia...

A czas mijał. Stare świerki starzały się jeszcze bardziej, świerczek rósł coraz wyżej, a razem z nim rosła i jodełka. I zdawało się, że tak już będzie zawsze.

Tymczasem pewnego razu, kiedy śnieg znowu okrył wszystko dokoła, przyszli do lasu — ludzie. Przychodzili nie raz, ale na drzewa nie zwracali do tej pory szczególnej uwagi, a teraz...

Było ich dwóch. Jeden miał w ręku coś, co mocno błyszczało w słońcu. Drugi pilnie oglądał małe drzewka...

— Idą ludzie z siekierą... z siekierą — zaszumiały niespokojnie świerki. Zbliżają się, wypatrują... Przyglądają się drzewom... Przyglądają...

Istotnie, ludzie zatrzymywali się co kilka kroków, szli dalej, znów przystawali, aż podeszli zupełnie blisko do świerczka i jodełki.

Wtedy ten z siekierą uśmiechnął się, mówiąc:

— O, jodełka w sam raz! A może lepiej świerczek?! gęsty, ładny...

— Tak, ale prędko opadnie a jodła i po trzech królach jeszcze ładna — odparł drugi.

— Więc niech będzie jodła! Ciach! — zadecydował pierwszy i zanim jodełka zdała sobie sprawę z tego, co się z nią dzieje już leżała na ziemi, powalona kilkoma szybkimi uderzeniami siekiery. Ludzie zarzucili ją sobie na ramiona i odeszli.

— Świerczek nie rozumiał dlaczego tak się stało. Długo patrzył na wystający ze śniegu krótki pniaczek, patrzył na pustą przestrzeń koło siebie i... nie rozumiał. Czuł tylko, że spotkała go wielka krzywda. I wiedział tylko to, że nie ma już przy nim jodełki, z którą dzielił dotąd każdą swą radość...

A śnieg ogrzany promieniami zimowego słońca — zaczął wolno spływać z jego gałązek tęczowymi kroplami...

Stare świerki milczały, stojąc nieruchomo. Dopiero gdy słońce się skryło za góry, nadleciał wiatr i zaczął im coś szeptać z wielkim ożywieniem. Wówczas świerki znowu zaszumiały:

— Nie płacz świerczku, nie płacz... jodełkę spotkało wielkie, wielkie szczęście! Teraz ją stroją, wieszają na jej gałązkach złoto i srebro. Podziwiają ją... Twoja jodełka wywołuje uśmiechy radości i jest dziś najważniejszą tam, u ludzi... ciesz się świerczku, ciesz...

— Skąd wiecie? Skąd to wiecie? — zaszemrał świerczek.

— Wiatr mówił, nie słyszałeś? Był tam, zaglądał przez szyby i widział.

Świerczek uwierzył, ale nie mógł się jakoś cieszyć. Pierwszy raz w życiu był smutny. Wprawdzie śniegowe łzy stężały i zamieniły się w brylantowe sople, ale on sam odtąd spoważniał. Nie cieszyły go już ani harce wiewiórek, ani żarty lisków, obojętnie witał wiosnę, poziomek i grzybków zdawał się nie dostrzegać, nawet ulubione świetliki przestały go zachwycać. Za to coraz częściej marzył o nieznanych krainach... I rósł w górę, aż z biegiem lat stał się tak wysoki, jak starzy jego towarzysze. Ani się nie spostrzegł, że sam jest już dorosłym świerkiem. A w miarę jak rósł, rosła i tęsknota za szerokim światem, tęsknota, z której nie zwierzył się nigdy nikomu — prócz małej jodełki...

I znowu zdarzyło się, że do lasu przyszli ludzie. Chodzili, znaczyli drzewa, a potem przynieśli piły i siekiery.

Dziwiły się świerki:

— Jak to? zielono jest teraz... nie pora, by drzewa stroić w złoto i srebro... — i podcinane piłami padały jeden za drugim...

Przyszła wreszcie kolej i na świerczek. Zachwiał się z radości: napewno spotka teraz jodełkę! Znów będą razem! Leżąc już na ziemi, nie mógł pojąć, dlaczego pozbawiono go wszystkich gałęzi...

— Na czym zawieszą to złoto? — zdołał jeszcze pomyśleć i zasnął dziwnym snem — bez czucia.

Obudził się jako maszt na dużym okręcie. Spełniło się jego wielkie marzenie... Stercząc prosto i dumnie — zwiedzał świat, poznawał krainy dziwne i nieznane... Już nie zazdrościł ptakom, widział więcej, aniżeli one. A im dłużej podróżował, tym częściej myślał o lesie, w którym wyrósł, o starych świerkach, małej jodełce i o tych czasach, kiedy go tak wszystko cieszyło... I czuł coraz wyraźniej, że nie jest szczęśliwy...

J. Wazłowa

# Cudowna bajka



**Już śpi słoneczko. Wybiła właśnie**
**tęczowej bajki—godzina wieczorna...**
**Po księżycowej ścieżynie jasnej**
**schodzi do dzieci — bajka cudowna.**
**Cudowna bajka ma pierścień złocisty**
**i czarodziejską różdżkę**
**i z księżycowych promieni lusterko —**
**zaklęte zwierciadło wróżki...**
**A w tym zwierciadle wyczarowuje**
**cud — baśni i legendy,**
**takie, co dawno, dawno już były**
**i te, co kiedyś będą...**
**Chodzi bajka tak po świecie,**
**wędruje, wędruje,**
**i zdumionym oczom dzieci —**
**baśni ukazuje.**
**Bo w zaklętym zwierciadełku,**
**żyją wszystkie bajki,**
**wszystkie wróżki, dziwożony,**
**gnomy i rusałki.**
**Tu witają krasnoludki**
**sieroteńkę bosą,**
**a tam czarodziejskie ptaki**
**złote jajka znoszą.**
**Idzie rycerz w srebrnej zbroi**
**za błędnym ognikiem,**
**tańczą w blasku księżycowym**
**elfy i chochliki.**
**Najprawdziwsza czarownica**
**z żywym kotem gada,**
**w chatce, tej na kurzej łapce —**
**świeże masło składa.**
**Tu zaczarowana żaba**
**mówi ludzkim głosem,**
**tam prawdziwy czarnoksiężnik**
**w perły zmienia rosę.**
**Patrzą dzieci i słuchają,**
**choć już późna pora,**
**a czas idzie cichym krokiem**
**i na bajkę woła:**
**„Cudowna bajko,**
**wracaj już, wracaj do swego zamku**
**na Szklanej Górze!**
**Schowaj lusterko —**
**wnet księżyc skryje ścieżynę srebrną**
**w cienistej chmurze!"**
**Na to wezwanie — cudowna bajka**
**wraz z czarodziejską różdżką —**
**odpływa cicho do swego zamku**
**jasną, srebrzystą dróżką...**



## Zagadka

**Wyszedł z gęstwiny**
**między Murzyny**
**koń, malowany w paski.**
**Chcieli go schwytać —**
**uciekł z kopyta**
**poprzez gęstwinę i piaski.**

## Skrzynka pocztowa

**Wołowski Marian, Łódź.** — Drogi chłopcze, Twoje wiersze, niestety, nie nadają się do druku, musisz jeszcze pracować i uczyć się — a z pewnością w przyszłości pójdzie Ci lepiej. Nie trać zapału! Co do zapłaty, to mylisz się, jeśli sądzisz, że redakcja pobiera zapłatę za umieszczenie wierszy lub czytanek, odwrotnie — redakcja płaci za nie, lecz, oczywiście, za rzeczy dobre, pisane dla Was, przez ludzi, którzy umieją pisać i dużo wiedzą, których czytanie przynosi Wam korzyść i uczy różnych ciekawych rzeczy. Utwory dzieci, które redakcja czasem zamieszcza, są oczywiście, bezpłatne, a zamieszcza się je wtedy, gdy są, jak na dzieci, wyjątkowo dobre. Sprawia to naszym młodym autorom radość i daje bodziec do dalszej pracy.

**St. Milc, Łódź.** — Miły nasz stały czytelniku, przepraszamy, że czekałeś tak długo na odpowiedź. Twój list został po prostu przeoczony, gdyż doczepił się do innego i dopiero teraz redakcja zauważyła, że nie otrzymałeś dotychczas odpowiedzi. Bardzo nas cieszy, że tak kochasz „Promyk", Staramy się zamieszczać w „Promyku" zarówno rzeczy humorystyczne, jak i poważne. Na dział sportowy, niestety, nie mamy miejsca, jeśli Cię jednak sport interesuje, możesz czytać codzienną kolumnę sportową w „Głosie Robotniczym", która jest bardzo obszerna. Jeśli interesują Cię przygody w puszczy, Indianie itp. rzeczy, to radzimy Ci prócz „Promyka" czytać pismo dla dzieci i młodzieży pt. „Przygoda", które zamieszcza wiele takich opowiadań. Redakcja tego pisma mieści się w tym samym domu — Piotrkowska 86. „Promyk", niestety, ma za mało miejsca, aby mógł uwzględniać te wszystkie życzenia. Pozdrawiamy Cię serdecznie — napisz znowu, tym razem dostaniesz odpowiedź szybko.

## KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87) „KRÓLEWNA ŚNIEŻKA".
„TĘCZA" (Piotrkowska 108) „DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY".
„WISŁA (Przejazd 1) „NIEBO JEST DLA WAS".
„BAŁTYK" (Narutowicza 20) „JESSE JAMES".
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2) „SAN DEMETRIO".
„STYLOWY" (Kilińskiego 123) „KONFLIKT"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „BATALIA NIEUSTRASZONYCH"
„HEL" (ul. Legionów 2-4) „SAN DEMETRIO".
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178) „DOROŻKARZ Nr. 13"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76) „WIĘZIEŃ Nr. 4328"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „SZYRMET CHAN"
„ROMA" (Rzgowska 84) „MOCNY CZŁOWIEK"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2) „CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31) „SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40) „MEYERLING".
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) „ZYGMUNT KŁOSOWSKI".
„MUZA" (Ruda Pabianicka) „CZAPAJEW"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Głow... „NIEBO JEST DLA WAS"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) „JEZEBEL"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94) „PRAWO WIELKIEJ MIŁOŚCI". dodatek dla dzieci: „Wilk i siedem Koźląt" i „Sen Nocy Wigilijnej".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8). Nieczynne z powodu remontu.

Początek przedst. w dni powszedn.e o godz. 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20,—

W niedziele i święta o godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Hel", „Adria" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Kino „Polonia" w dniu dzisiejszym rozpoczyna seans o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

## Teatr, muzyka i sztuka

**TEATR KAMERALNY D. Ż., Daszyńskiego 34.**

W najbliższych dniach otwarcie sezonu 1946/47. Komedia G. B. Shaw'a „MAJOR BARBARA".

**PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Dziś ostatnie przedstawienie sztuki T. Rittnera „Wilki w nocy" z Józefem Węgrzynem w roli głównej. Udział biorą: E. Łabuńska, B. Bronowska, K. Pągowski, J. Swiderski. W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

**TEATR POWSZECHNY TUR.**

Dziś ostatnie przedstawienie sztuki Fredry „Pan Jowialski z udziałem Boguckiego, Borowskiego, Dąbrowskiej, Grolickiego, Ordona, Pietraszkiewicza, Rachwalskiej, Tymowskiej i Zelwerowicza. W poniedziałek i wtorek przedstawienie zawieszone.

**TEATR „SYRENA", Traugutta 1.**

Dziś i codziennie przedstawienie p.t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY". Udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70).

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"**

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19-ej operetki F. Lehara „Wesoła Wdówka" z J. Kenda w roli głównej, w pozostałych rolach ujrzymy: cały zespół artystyczny — chóry — balet, oraz wielką orkiestrę „Lutni" pod dyrekcją W. Szczepańskiego.

Kasa teatru czynna od godz. 11-ej rano.

**TEATR NA PIĘTERKU — Traugutta 1 telefon 176-82.**

Dziś i codziennie o godz. 19.30 ciesząca się stałym powodzeniem komedia B. G. Shaw'a „Po co daleko szukać" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana.

### OTWARCIE PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY TEATRALNEJ

We wtorek dnia 1 października o godz. 11-ej odbędzie się otwarcie Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w gmachu szkoły przy ul. Gdańskiej 32.

W programie uroczystości przemówienie Ministra Kultury i Sztuki, immatrykulacja słuchaczy i wykład inauguracyjny prof. Bohdana Korzeniewskiego p.t. „Pochwała Wojciecha Bogusławskiego".

# Werbunek do szkoły M.O.

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Łodzi ogłasza werbunek do Szkoły Ogólno-Państwowej dla szeregowych M. O. na Kurs 3-miesięczny.

Kandydaci do Szkoły Ogólno-Państwowej pragnący służyć w Milicji Obywatelskiej winni zgłosić się w godzinach urzędowych od 9-tej do 12-ej w Komendzie Wojewódzkiej M. O. (Wydział Personalny), ulica Al. Kościuszki Nr. 56. pokój 24. od dnia 30. IX. do 16. X. 46 r.

**WARUNKI PRZYJĘCIA:**

a) Obywatelstwo polskie,
b) nieskazitelna przeszłość,
c) pochodzenie socjalno - robotnicze, albo chłopskie, względnie z inteligencji pracującej.
d) umiejętność czytania, pisania i rachowania,
e) wiek od 20-stu lat do 35-ciu lat.
f) przekonania demokratyczne potwierdzone odpowiednimi referencjami.
g) wymagany stan zdrowia.

Kandydaci winni złożyć niżej wymienione dokumenty personalne:

1) Podanie,
2) życiorys w 2-ch egzemplarzach,
3) 3 fotografie formatu paszportowego,
4) referencje wydane przez Rady Narodowe, lub przez organizacje społeczno-polityczne,
5) świadectwo moralności wydane przez Starostwo,
6) świadectwo urodzenia (metryka)
7) świadectwo lekarskie, które będzie wydane przez lekarza Wojewódzkiej Komendy M. O. na miejscu.
8) wypełnienie kwestionariusza na miejscu.
9) podpisanie zobowiązania na przesłużenie 3-ch lat w szeregach Milicji Obywatelskiej.

# Sto tysięcy widzów na „Lilli Wenedzie"

## Dwa jubileusze w Teatrze Polskim

Państwowy Teatr Polski w Warszawie, wznowił po przerwie wakacyjnej misterium narodowe Słowackiego „Lillę Wenedę", która grana będzie aż do otwarcia nowego sezonu.

W ubiegłym sezonie 113 przedstawień, doskonale granego i wspaniale wystawionego dramatu, zgromadziło przeszło sto tysięcy widzów. Jest to nienotowana wprost liczba w historii scen polskich.

W obsadzie nastąpiły pewne zmiany. „Lillę Wenedę" gra nadal Elżbieta Barszczewska, rolę Slaza kreowaną przez Juliusza Osterwę, objął utalentowany artysta Janusz Strachocki, który po kilkuletniej przerwie powrócił na scenę.

Nowy sezon rozpocznie się w końcu października premierą sztuki L. M. Morstina „Penelopa", granej już bez większego powodzenia w Krakowie. Następnie wystawione będą „Oresteja" Ajschylosa, a podczas festivalu szekspirowskiego „Hamlet". Czwartą premierą będzie komedia Wojciecha Bogusławskiego „Szkoła obmowy" nie grana w Polsce od 1793 r.

W projekcie jest wystawienie jednej ze sztuk komediopisarza rosyjskiego Ostrowskiego „Wilki i owce" lub „Szalone pieniądze". Na jubileusz półwiekowej pracy scenicznej znakomitego artysty, Wojciecha Brydzińskiego, dana będzie sztuka Szaniawskiego „Dwa teatry".

W bieżącym sezonie w Teatrze Polskim odbędzie się i drugi jubileusz — czterdziestolecia pracy twórcy i dyrektora tej sceny Arnolda Szyfmana.

Dotychczasowy zespół Teatru Polskiego powiększony został przez szereg znanych artystów i artystek: Zofię Małynicz, Romanównę, Kreczmara, Karpińską, Glińskiego, Strachockiego i Brackiego.

Reżyserami będą Karol Borowski, Karol Frycz, Arnold Szyfman, Marian Wyrzykowski i Janusz Strachocki.

# Nowa taryfa opłat na P.K.P.

**Nowe tabele opłat taryfy osobowej, bagażowej i ekspresowej PKP obowiązywać będą od dnia 1 października 1946 r.**

**Z porównania nowych opłat z dotychczasowymi wynika, że ceny biletów na przejazdy jednorazowe wzrosną przeciętnie o 50 proc. przy odległościach do 340 km.; następnie podwyżka stopniowo wzrasta, wynosząc 60 proc. przy odległości do 700 km., 70 proc. do 800 km., 75 proc. do 900 km. i powyżej 80 proc. do 1000 km.**

**Ceny biletów miesięcznych zdrożały około 10 proc., przy czym będą mogły być nabywane na odległość do 100 km., zamiast dotychczasowej najdalszej odległości 75 km.**

**Ceny ulgowych biletów miesięcznych dla świata pracy (pracownicze i robotnicze) jak również biletów miesięcznych szkolnych, nie uległy podwyżce i wydawane będą według dotychczas obowiązujących cen.**

**Również bez zmiany pozostają opłaty za przewóz bagażu i przesyłek ekspresowych oraz za przewóz czasopism, broszur i książek.**

# Co usłyszymy przez radio

**Progr. na poniedziałek, dnia 30 września 1946 r.**

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6,05 dziennik poranny. Łódź: 6.20 Program na dzień bieżący. Poznań: 6.25 gimnastyka. 6.35 muzyka. Kraków: 6.57 sygnał czasu, 7.00 audycja poranna. W-wa: 7.30 powt. najważ. wiad. dziennika, 7,35 muzyka. Łódź: 8.10 rozmaitości. W-wa: 8.20 informacje ogólnopolskie. 8.30 przerwa. Łódź: 11.00 Muzyka z płyt, 11.05 wiadomości z miasta i prowincji, 11.10 pog. Z. Wachnowskiej p.t. „Zapasy na zimę" (komunikaty), 11.20 muzyka z płyt, 11.30 skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11.57 sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa: 12.05 dziennik południowy, 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji", 13.00 „Na ziemiach odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 koncert rozrywkowy, 14.00 aud. sł.-muzyczna dla dzieci, 14.30 aud. dla młodzieży. Łódź: 14.50 muzyka z płyt, 15.05 Skrzynka radiotechniczna w opr. inż. Bernarda Klimaszewskiego, 15.10 Przegląd filmowy w opr. Zygmunta Ościenia, 15.20 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny, akomp. prof. Kiejstut Bacewicz, 15,40 Komunikat o konkursie muzyków i śpiewaków amatorów, 15.45 koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik popołudniowy. Katowice: 16.30 Współczesna muzyka polska. Łódź: 16.55 Kwadrans poetycki „Nowe wiersze Pawła Hertza". W-wa: 17.10 koncert, 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Audycja dla świetlic robotniczych: 1. Pog. Janiny Zakrzewskiej p.t. „35 lat Społem"; 2. Płyty. Poznań: 18.10 Wspomnienia z sali koncertowej — Verdi — geniusz opery. W-wa: 19.00 „Nauka przy głośniku". Kraków: 19.30 „Sylwetki kompozytorów polskich". W-wa: 20.00 dziennik wieczorny. Katowice: 20.30 Recital fortepianowy Bolesława Wojtowicza. W-wa: 21.00 ciekawostki literackie. 21.10 muzyka, 21.45 Kwadrans prozy. Katowice: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń (część I-sza). W-wa Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Program na jutro, 23.35 Koncert życzeń (część II-ga) Zakończenie audycji, hymn do 24.00.

# OGŁOSZENIA DROBNE

### Lekarze

**Dr. ZOFIA SKONIECZKA**, lekarz szpitala Kochanówka, Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16.

**Dr. Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego** Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyjątkiem sobót. Piotrkowska 157, tel. 203-11.

**Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8 — 10 i 5 — 7, Nawrot 8.**

**Dr. JERZY KOWALCZYK** choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego 41 godz. 3—7-ej.

**LECZNICA-PRZYCHODNIA**, Piotrkowska 3. Porady lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19.

### Kupno i sprzedaż

**ZEGARKI—Biżuteria, kupno—sprzedaż. B. Kowalski, Łódź, Piotrkowska 3.**

### Zaofiarowanie pracy

**POTRZEBNA** pracownica domowa z referencjami Piotrkowska 69/32a.

### Różne

**FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki, skale do radia i tp.**

**ZAKŁAD KRAWIECKI** Antoni Latek Łódź, ul. Pomorska 4, tel. 259-31, poleca: gotowe ubrania i jesionki męskie i chłopięce, oraz przyjmuje zamówienia z powierzonych materiałów.

### Zagubione dokumenty

**ZAGUBIONO** tymczasowe zaświadczenie tożsamości i kartę rejestracyjną z U.Z. Czekaj Janiny, Legionów 40, m. 20.

**ZAGUBIONO** legit. P.P.R. na nazwisko Augustyniak Zofii, Włodzimierska 31 m. 2.

**ZGUBIONO** legit. tramwajową na m-ce parzyste Borkowskiego Stefana, Obywatelska 25 m. 14

**UNIEWAŻNIA** się legit. P.P.R Białata Józefa, 11-go Listopada 150 m. 26



### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie z powierzonego materiału i dodatków 100 kompletów umundurowań (tj. płaszcz, mundur i spodnie) na miarę, dla woźnych.

Bliższych szczegółów udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14 w godzinach od 9-tej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na uszycie 100 kompletów umundurowań" należy składać pod wyżej wskazanym adresem do dnia 3 października br. do godziny 9-ej, gdzie w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 27 września 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 64 szaf żaluzjowych do zgłoszeń meldunkowych oraz 4-ch biurek do kart rodzinnych.

Szczegółowy opis oraz bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr. 10, pokój 14, w godzinach od 9ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie szaf i biurek" należy składać do dnia 3 października br., do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 27 września 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie z powierzonego materiału 500 fartuchów (kitli).

Bliższych informacyj udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr. 10, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na uszycie fartuchów" należy składać do dnia 3 października br., do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 26 września 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zakupi szafę żelazną z półkami i podwójnymi kluczami.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym (ul. Legionów 10, pokój Nr. 14), do dnia 3 października rb., godziny 9-ej.

Bliższych informacyj udziela Wydział Gospodarczy w godzinach od 9-tej do 13-ej.

Łódź, dnia 27 września 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 3.000 sztuk mioteł do zamiatania ulic.

Bliższych informacyj udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę mioteł" (załączyć wzór miotły) należy składać do dnia 3 października 1946 roku, do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu, o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 27 września 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

### OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi, ogłasza przetarg nieograniczony na przerobienie 1.200 kg. bawełny surowej na biały materiał.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na przerobienie bawełny surowej na biały materiał" należy składać do dnia 3 października br., do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu. o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 26 września 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

## Ze sportu

# Walasiewiczówna, Adamczyk i Przybyłko

## zdobywają mistrzostwa Polski w 5, 10-boju i maratonie

Po dwudniowych zmaganiach najlepszych lekkoatletek i lekkoatletów polskich, zostali wyłonieni mistrzowie na rok 1946 w 10-cioboju mężczyzn, 5-cioboju kobiet i w biegu maratońskim.

Wyłonieni mistrzowie w wielobojach zdobywają jednocześnie moralny tytuł najlepszego i najwszechstronniejszego sportowca. Pomimo niedociągnięć organizacyjnych pierwszego dnia, w drugim dniu zawody były ciekawe i walka bardzo zażarta.

W dziesięcioboju przy nieobecności Gierutty, o pierwsze miejsce walka rozgrywała się między Kuźmickim (DKS) i Adamczykiem (Odra, Wrocław). Tytuł mistrza zdobył Adamczyk, uzyskując 5869 p. przed Kuźmickim — 5786 p. i Maciaszczykiem (ŁKS) — 4895 p. Do konkurencji zgłosiło się 12 zawodników, ukończyło 9. Dla orientacji podajemy wyniki Adamczyka i Kuźmickiego. Adamczyk na 1-szym miejscu, Kuźmicki na 2-gim: 100 m: 12,2, 11,9; skok w dal: 6,70, 6,33; rzut kulą: 11,79, 11,60; 110 m płotki: 16,8, 19,0; skok wzwyż: 168, 170; rzut dyskiem: 35,89, 37,76; 400 m: 56,2, 55,3; skok o tyczce: 340, 300; rzut oszczepem 44,52, 48,21; 1500 m: 5,06, 4,41,8.

W pięcioboju kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Walasiewiczówna (Legia, W-wa) uzyskując 237 p., przed Moderówną (ŁKS) 199 p. i Peskówną (ŁKS) 173 p.

Walasiewiczówna była o klasę lepsza w rzucie oszczepem, który był rozgrywany jako ostatnia konkurencji i dzięki temu zdobyła tytuł mistrzowski, gdyż po 4 konkurencjach prowadziła Moderówna różnicą jednego punktu. Podajemy uzyskane wyniki: na pierwszym miejscu Walasiewicówna, na drugim Moderówna: 100 m: 12,8, 13,1; rzut kulą: 9,23, 9,37; skok w dal: 490, 471, rzut oszczepem: 33,32, 19,92; skok wzwyż 127 i 137.

Mistrzem maratonu został Przybyłko (Czytelnik, Gdynia). Trudno zrozumieć, że w tych kilku słowach mieści się wysiłek przebiegnięcia 42.300 m. Przybyłko pomimo 42 lat, zdobył jeszcze jeden raz tytuł mistrza Polski. Trasa biegu była nieszczególnie wybrana przez organizatorów i czasy uzyskane są słabe.

Wyniki techniczne są następujące: 1) Przybyłko (Czytelnik, Gdynia) 3,11,34. 2) Ruszlewski (Syrena, W-wa) 3,16,45, 3) Soduła (ŁKS) 3,17,42, 4) Osoba (Pogoń, Katowice), 5) Nowak (DKS), 6) Garncarz (Cracovia), 7) Cegielski (AZS, Kraków) i 8) Głuszcz (Syrena, W-wa).

Publiczności, jak na mistrzostwa Polski, mało.

# ŁKS w finale piłkarskich mistrzostw Polski

ŁKS nie zawiódł łodzian, Pomimo, że drużyna czerwonych koszul czasami swą grą potrafiła wyprowadzić z równowagi nawet najbardziej zapalonych jej zwolenników — w niedzielę w zupełności zrehabilitowała się za swe poprzednie „grzeszki". Stawka wczorajszego meczu była poważna. Chodziło o zakwalifikowanie się do finału mistrzostw Polski. Przeciwnikiem łodzian była drużyna wprawdzie prowincjonalna — Radomiak, ale uchodziła ona za przeciwnika groźnego, którego lekceważyć nie można. Przekonaliśmy się o tym wczoraj. ŁKS musiał naprawdę dać z siebie wiele, aby ze spotkania tego wyjść zwycięsko. Radomiacy walczyli bardzo ambitnie i z wielką wolą zwycięstwa, a że byli szybcy i bojowi, gra miała wiele momentów o wysokim napięciu emocjonalnym.

Drużyna ŁKS-u zwyciężyła 3:1 (1:0) zasłużenie. Była dobrze nastawiona psychicznie i pokazała grę dawno już nie oglądaną. Atak pracował niezwykle ambitnie i ofiarnie. Słabiej nieco wypadła obrona, zwłaszcza Czyżewski ustawiał się bez wyczucia. Pisarskiemu nie bardzo dopisywały nerwy.

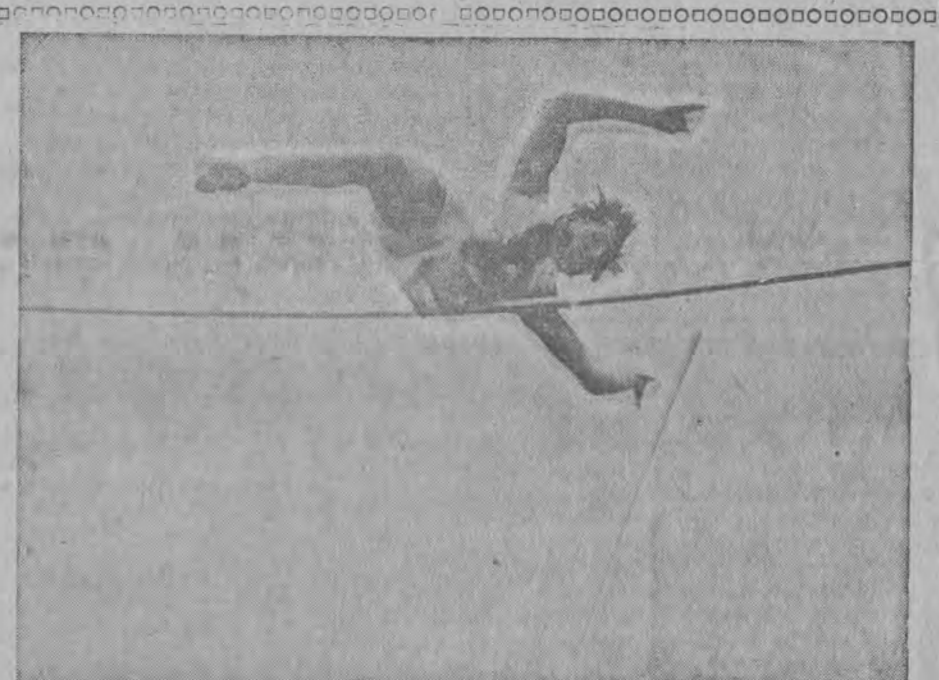
Przebieg gry trzymał w napięciu około 10 tysięcy widzów do ostatniego niemal gwizdka sędziego. Stroną atakującą od pierwszych minut byli gospodarze. Już w 13 minucie jesteśmy świadkami groźnej sytuacji podbramkowej u gości. Baranowi jednak w oddaniu strzału przeszkodził upadek. W 15 minucie tenże sam Baran znów zagraża bramce gości. Tym razem strzela, ale dobrze broniący bramkarz Radomiaka rzuca się pod las nóg czerwonych i swoich graczy i przykrywa piłkę sobą.

Przewaga ŁKS-u staje się coraz bardziej wyraźną. W 20 minucie Radomiak przełamuje „front" czerwonych i błyskawicznym wypadem podprowadza piłkę pod bramkę. Strzał jest jednak za wysoki i idzie nad poprzeczką. Od tej pory gra staje się coraz bardziej ostra. Początek dają goście. Za jedno z przewinień sędzia dyktuje w 44 minucie rzut karny. Egzekwuje go Baran i zdobywa prowadzenie dla ŁKS-u 1:0.

Po przerwie Radomiak opadł na siłach, a utratę ich chciał wyrównać grą, jak to mówią sportowcy „na kości". W 4 minucie Pietrzak dobija główkę Barana i podwyższa wynik na 2:0. W minutę jednak później Radomiakowi udaje się zdobyć honorową bramkę ze strzału Czechara M. Ale jest to ostatni zryw gości. Przewaga gospodarzy coraz bardziej wzrasta. W 35 minucie Łącz efektownym szczupakiem prostopadle niemal do ziemi strzela główką trzecią i ostatnią bramkę z podania Hogendorfa.

W ostatnich minutach gry, nie bez własnej winy zostaje kontuzjowany Baran, którego znoszą z boiska, a w chwilę później podobny los spotyka Łęcza, tym razem jednak wyłącznie z winy zbyt ostrej gry niektórych z gości.

Mecz sędziował na ogół dobrze Drabiński. Widzów, jakżeśmy już wspomnieli, około 10 tysięcy.



Skok o tyczce jest jedną z najtrudniejszych konkurencji lekkoatletycznych, wchodzących w skład 10-boju mężczyzn

# DKS-Wisła 117½ : 100½

## Legutko zwycięża w skoku w dal Słomczewską

Rozegrany w ramach lekkoatletycznych mistrzostw Polski rewanżowy mecz Wisła—DKS zakończył się zwycięstwem łodzianek 52 1/2 — 50 1/2 i łodzian 65—50.

W ramach meczu do niespodzianek należy zaliczyć porażkę Słomczewskiej do Legutko w skoku wdal. Pozostałe wyniki nie odbiegały od przeciętnych.

800 m pań: 1) Tomaszewska (W) 2,58,4, 2) Mariańska (W) 3,00,0. Kula pań: 1) Wajsówna (DKS) 10,40, 2) Witkowska (W) 10,33. Dysk panów: 1) Kuźmicki (DKS) 38,81, 2) Grzelski (DKS) 37,10. Wdal pań: 1) Legutko (W) 484, 2) Słomczewska (DKS) 464. 200 m pań: 1) Słomczewska (DKS) 27,8, 2) Wolańska (W) 29.5. Rzut oszczepem panów: 1) Kuźmicki (DKS) 48,21, 2) Ropa (W) 43,68. Wzwyż panów 1) Kuźmicki (DKS) 170, 2) Kujawski (DKS) 165. Wzwyż pań: 1) Wajsówna (DKS) 137, 2) Wolańska (W) 127. Sztafeta olimpijska: 1) Wisła 3,36, DKS 3,41,2, 4 x 100 pań: 1) Zespół kombinowany (Peskówna, Wajsówna, Słomczewska, Moderówna 54,2), 2) Wisła 52,2.

# Wisła wyeliminowana z mistrzostw

## Polonia pierwszym przeciwnikiem ŁKS-u

W decydującym spotkaniu o wejście do finału piłkarskich mistrzostw Polski odbył się w Krakowie przy udziale 20 tysięcy widzów mecz pomiędzy Polonią (Warszawa) a Wisłą (Kraków). Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna warszawska 3:2 (2:1). Decydującą o zwycięstwie bramkę strzelił w 44 minucie drugiej połowy Szularz.

Pierwszym przeciwnikiem ŁKS-u będzie zatem w rozgrywkach finałowych Polonia (Warszawa).

Inne wyniki piłkarskie o mistrzostwo Polski były następujące: AKS — RKU 3:0 (mecz przerwany wskutek awantury na boisku!), Warta — Tęcza 3:1.

### BOKS BEZ PUBLICZNOŚCI

W hali Wimy odbyły się wczoraj dalsze walki bokserskie na odbudowę C.I.W.F.-u w Warszawie. Walczyło 5 par.

W wadze papierowej Wąsowski (Wima) pokonał Markewicza (Wima), w muszej Różycki (Filmowiec) pokonał Wahla (Krusche Ender), w koguciej Czarnecki (Zjednoczone) pokonał Rogalskiego (Zjednoczone), w lekkiej Kowalewski (Zryw) zremisował z Kawczyńskim (Wima) i w „mieszanej" Kijewski (Zjednoczone) pokonał przez k. o. w I starciu Markiewicza (ŁKS). Zainteresowanie małe.

### GRYNKIEWICZ ZWYCIĘŻA W WYSCIGU ŁKS-u

Wczoraj na trasie Chojny—Piotrków—Tomaszów i z powrotem do Łodzi (około 145 km.), odbył się wyścig kolarski ŁKS-u

Zwyciężył Grynkiewicz (ŁKS) 4:12,54 przed Leśkiewiczem (Tramwajarz) 4:12:54,2 i Kołodziejczykiem (DKS) 4:12,54,4.

Na czwartym miejscu uplasował się Stolarczyk (Naprzód) Ruda Pabianicka), na piątym — Wojciechowski (Zjednoczone), na szóstym — Wojcieszek (Tramwajarz). Wyścig ukończyło 14 zawodników.

### O WEJŚCIE DO KLASY A'

Wczoraj odbyło się drugie spotkanie finałowe o wejście do kl. A pomiędzy ZWM (Pabianice), a TUR-em (Tomaszów). Zwycięstwo 4:0 (2:0) odniósł ZWM.

Wobec tego, że obie drużyny mają po jednym zwycięstwie nastąpi trzeci mecz na neutralnym boisku.

### Z BOISK A KLASY

Wczoraj odbyły się w Łodzi trzy mecze o mistrzostwo kl. A. Oto ich wyniki:

Lechia (Tomaszów) — Oficerska Szkoła — 6:1 (3:0)

Zjednoczone — P.T.C. 3:0 (1:0).

Concordia (Piotrków) — TUR (Łódź) 2:2 (1·1).

### POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW

W związku ze spadkiem po Mikołaju Grońskim Poselstwo Polskie w Ottawie poszukuje niżej wymienionych:

1) Helena Pejko, 2) Anna Grońska, 3) Marta A. Grońska.

Zgłaszać się należy do Wydziału Administracyjnego Stanu Cywilnego w Warszawie.

## Z życia partii

### ZEBRANIE ŚRÓDMIEJSKA LEWA PPR

**W poniedziałek, dnia 30 września rb. o godz. 17 odbędzie się zebranie członków PPR i sympatyków dzielnicy Śródmiejska Lewa w lokalu własnym przy ul. Południowej 11, na którym wygłosi referat tow. prof. Szaff pod tytułem „Socjalizm naukowy".**

### ZEBRANIE AKADEMIKÓW PPR-OWCÓW

**Egzekutywa koła partyjnego zawiadamia, iż zebranie akademickiego koła PPR zamiast 2 października, odbędzie się w środę, dnia 9 października br. o godzinie 20-ej w Komitecie Łódzkim PPR, Sienkiewicza 49.**

## KRONIKA ŁÓDZKA

### WNOSZENIE OPŁAT DZIERŻAWNYCH ZA PAŹDZIERNIK

Zarząd Miejski powołując się na komunikat z dnia 24 sierpnia rb. przypomina, że opłata dzierżawna za październik rb. przyjmowana będzie tylko od tych dzierżawców, którzy przedstawią kartę rejestracyjną na rok 1946.

Jednocześnie Wydział Przedsiębiorstw Miejskich przypomina, że zgodnie z p. 12 „Warunków Uprawiania Handlu" niewniesienie opłat do 15 danego m-ca pociąga za sobą cofnięcie zezwolenia.

### POTRZEBNI NAUCZYCIELE ŚPIEWU.

Wydział Świetlicowy T.U.R. — Piotrkowska 243 poszukuje nauczycieli: tańca, śpiewu, reżyserów teatralnych oraz lektorów.

Podania z życiorysami przyjmuje wydział świetlicowy w godz. od 8-ej do 15-ej.

### OFIARY

Ob. Stańdo Stanisław zamiast kwiatów dla sekretarza Komitetu Dzielnicy Widzew Polskiej Partii Robotniczej tow. Michaliny Tatarkówny składa ofiarę w kwocie zł. 1.000 na dzieci po poległych partyzantach.

### Dyżury aptek

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Łowińska — Pl. Wolności 2
Siniecka — Rzgowska 5
Pancerowa — Zgierska 63



Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.